№ 295 — Rocznik XIV. Wtorek, 24 grudnia 1872.

Za Redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie niemieckiém 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 tal. 7½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i n szczone będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — We Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francyą Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30. i pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Buku: S. Bajoński. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański

wynosi w mieście Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w obrębie państwa niemieckiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, we Francyi i w Anglii 18 fr., w Belgii i w Królestwie Włoskiém 4 tal., w Turcyi 28 fr.

Miejscowi prenumerować mogą w Expedycyi Dziennika Poznańskiego przy placu Wilhelmowskim No. 15, u pp. M. Leitgebra i Sp. przy placu Wilhelmowskim No. 3, u p. F. H. Richtera, przy ulicy Wilhelmowskiéj.

u pana Antoniego Rose, w Bazarze,
„ Jakóba Appla, ulica Wilhelmowska No. 9,
„ C. H. Hoffmann, narożnik Starego Rynku i Nowéj ul.,
u pani Pawłowskiéj, ulica Wrocławska No 6,
u pana K. Reyznera, ul. Wodna i róg Garbar No. 15,
„ J. Affeltowicza, Chwaliszewo No. 13,
u pana H. Kirsten, ulica Podgórna No. 14.
„ M. Kantorowicza, ulica Szewska No. 19,
„ Classen, ulica Fryderykowska No. 18,
u pana Izydora Busch, plac Sapieżyński No. 1|2,
„ M. Michaelis, Małe Garbary No. 11,
„ M. Friedlaender, naprzeciw zegaru poczt.,

zamiejscowi zaś po wszystkich cesarskich urzędach pocztowego związku niemiecko-austryackiego lub też u naszych ajentów.

Po za obrębem państw wchodzących w skład pocztowego związku niemiecko-austryackiego prenumerować można: dla Francyi w Paryżu: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16; pułkownik Raczkowski rue du Faubourg Poissonnière 33 Na całą Szwajcaryą przyjmują prenumeratę pp. Haasenstein et Vogler w Bazylei (Bâle). — Dla Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki w Londynie: księgarnia M. Bender, Little Newport Str et, Leicester Square, W. C.

Inseraty przesyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłumaczone być mają, powinny być pisane jak najwyraźniéj, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i odłożenie ich inseratu do dnia następnego. W Ekspedycyi Dziennika, w księgarniach M. Leitgebra i Sp., F. H. Richtera i w składzie materyałów piśmiennych Antoniego Rose w Bazarze przyjmują je tylko do godziny 9 z rana, polskie zaś do 10 godziny. Późniéj oddane już tego dnia w Dzienniku zamieszczonemi być nie mogą. Obwieszczenia i inseraty opłacają się po 1 sgr. 6 fen. od wiersza.

Upraszamy o wczesne składanie przedpłaty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu. — Abonentom miejscowym za dopłatą 5 sgr. kwartalnie odsyłamy Dziennik do domu.

Dziennik wydaje się pomiędzy 4 a 6 godziną po południu w drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) przy placu Wilhelmowskim No. 15.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

POZNAŃ, 23 grudnia.

Wszystkie prawie parlamenta europejskie rozjechały się już na dłuższe lub krótsze feryc świąteczne, w świecie przeto politycznym coraz mniejszy zasób wiadomości, godnych zanotowania. Uwaga publiczna jednakże jak zawsze tak i teraz zwrócona ciągle na Francyą, a przedewszystkiem na obrady komisyi trzydziestu, w któréj rękach spoczęły najżywotniejsze sprawy wewnętrzne narodu francuskiego. Podstawą, na któréj odbywają się układy, a która zarazem ma być podstawą zbliżenia się p. Thiersa do prawicy i zupełnego między temi obudwoma stronami sojuszu, jest uznanie z jednéj strony dzisiejszego rządu, z drugiéj zaś stwierdzenie konieczności nadania temuż rządowi charakteru na wskroś konserwatywnego.

Opierając się na wiadomościach zaczerpniętych z dzienników galicyjskich i wiedeńskich można przyjąć za pewne, że układy gabinetu w sprawie zaprowadzenia bezpośrednich wyborów, zostały przerwane i że naznaczenie takowych na proponowanych dotąd podstawach stało się rzeczą wręcz niemożliwą. Zerwania podobnego pragnął kraj cały, pragnęła delegacya, która przez usta przewodniczącego koła polskiego p. Zyblikiewicza wypowiedziała w tym duchu ostatnie swe słowa panu Lasserowi.

Przed kilku dniami święciła Serbia wzniosłą uroczystość. Lat temu 42, jak Serbia uznaną została przez ministerstwa europejskie za państwo udzielne. Choć księstwo to faktycznie powstało 1815, toć przecie istniało ono do r. 1830 jako mało znane, sułtani bowiem uważali je za własny paszalik, a Europa milcząco potakiwała postępowaniu Turcyi. Serbia przeto żyje urzędownie dopiero od 42, a jeśli się zważy, ile w tym stósunkowo krótkim czasie przeprowadzono reform zbawiennych w owém księstwie, ile dokonano na polu cywilizacyi i postępu, w takim razie trudno nie przyznać, że Serbia ma świetną przyszłość przed sobą. Wiedzą o tém Serbowie i dla tego z poczuciem własnéj godności obchodzili tego roku rocznicę swéj niepodległości. Dyplomacya w Białogrodzie złożyła z tego powodu przez usta posła angielskiego swe życzenia ks. Milanowi.

W dziennikach wiedeńskich podobne oświadczenie wywołało bardzo złe wrażenie, a choć takowe usiłują zamaskować się wycieczkami przeciw Polakom, widocznem jest, że nieskończenie wiele im zależy na dobrém z delegacyą galicyjską zachowaniu. — Obecnie czepiają się wiadomości podanéj w półurzędowéj Bohemii, która donosi, że Polacy nie popalili za sobą mostów, a rząd nie zerwał z Polakami nici układowéj, a Triester Ztg. pisze, że gabinet zdecydowanym jest poczynić wszelkie możliwe Galicyi ustępstwa, i gdyby i tym sposobem niezdołano przełamać ich uporu, co więcéj, gdyby Polacy opuścili Radę państwa, w takim razie przystąpi do rozwiązania sejmu galicyjskiego i rozpisze wybory z konieczności.

W Izbie włoskiéj przedłożoną została ustawa rekrutacyjna, a nie długo ma być tutaj wniesioną ustawa, dotycząca obowiązkowéj nauki.

* Z początkiem przyszłego roku odbędą się wybory sześciu nowych członków do Izby handlowéj. Zwracając ponownie uwagę publiczności naszéj, a zwłaszcza téj, którą Izba handlowa najwięcéj dotyczy, na ważność tych wyborów i wyrażając przytem niepłonną nadzieję, że każdy wedle możności dopełni swego obowiązku, nadmieniamy, że komisarzem wyborczym jest pan Meyer, a listy uprawnionych do wyboru wyłożone będą począwszy od 29 b. m. aż do 7 stycznia w tutejszéj giełdzie, gdzie je każdy interesowany przejrzeć może i powinien, aby nikt z prawo mających głosować Polaków nie był w nich pominiętym. Termin wyborów mający się odbyć już w lutym będzie ogłoszonym publicznie i nie omieszkamy nań zwrócić uwagi publiczności.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył dozórcy pomocniczemu Ottonowi Bredtschneider przy zakładzie karnym w Fordonie w powiecie bydgoskim nadać powszechną oznakę honorową a radzcę ziemstwa i deputowanego powiatowego, pozasłużbowego porucznika Ludwika Juliana Antoniego Klahr w Kołomierzu w powiecie bydgoskim wynieść do stanu szlacheckiego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 20 grudnia.

(Budżet miasta Lwowa. — Niedobór. — Nowy podatek. — Z delegacyi.)

(T) W naszéj Radzie miejskiéj toczą się obecnie rozprawy nad budżetem na rok przyszły. Sprawa ta jest tém ważniejszą, że w skutek ogromnego niedoboru przez magistrat wykazanego, proponuje komisya budżetowa zgodnie z magistratem, zaprowadzenie w mieście naszém podatku gminnego, jakiego dotychczas Lwów nie znał. Niedobór ma wynosić w roku przyszłym 150,088 guldenów, a ma być pokryty podatkiem od czynszów, wynoszącym sześć od sta. Wniosek ten komisyi budżetowéj powszechne oczywiście wywołał niezadowolenie, a czy go Rada miejska przyjmie, dowiemy się niebawem, gdyż w poniedziałek będzie ta kwestya przedmiotem jéj obrad.

Oto główniejsze cyfry budżetu przyszłorocznego, który na wczorajszém posiedzeniu uchwalony został:

Dochody: z dóbr ziemskich preliminowano na podstawie kontraktów dzierżawnych w kwocie 11,209 guld.; z lasów 39,660; z gruntów miejskich drobniejszych 3,674; z budynków miejskich 21,413; z różnych opłat i taks 500; z propinacyi 270,051; z myta drogowego 104,850; z placowego, z kar policyjnych, od pogrzebów i t. d. 26,900; z podatku od psów 4,000; z datków różnych, prowizyi od kapitałów czynnych, ze zwyżek w dochodach niestałych i t. d. 44,581; z podatku konsumcyjnego 109,935 a wreszcie ze sprzedaży realności (gmach pokarmelicki sprzedany rządowi za 130,000 guld., więc pierwsza połowa 65,000 guld.) Ogół więc dochodów preliminowany w łącznéj kwocie 703,107 guldenów.

Wydatki zaś preliminowane wynoszą: Utrzymanie magistratu, płace urzędników, sług i t. d. 164,624, zarząd dóbr ziemskich i lasów 35,042; zarząd realności miejskich 21,294; podatek, ekwiwalent i t. d. 54,900; zapomogi, pensye emerytów, dary 41,900; koszta kancelaryjne 12,225; policya miejscowa 37,725; sanitarna 26,620, targowa 3,900; straż ogniowa 13,418; spis ludności, rekrutacya i t. d. 4,050; wydatki na oświatę publiczną t. j. na szkoły ludowe miejskie, szkołę przemysłową i handlową, dodatki na utrzymanie szkoły realnéj, gimnazyum polskiego, dla rad szkolnych i t. d. 58,431 guld. Zakład sierot miejskich 15,710; wymogi dobroczynności, ochronki, szpitaliki i t. d. 20,500 drogi i bruki, budowy wodne, wodociągi, kanały, oświetlenie, spacery, czyszczenie miasta, razem 299,032 wydatki przygodne, odsetki, raty i t. d. 43,824 guldenów, czyli w łącznéj sumie wynoszą wydatki 853,195 która zestawiona z dochodami preliminowanemi w kwocie 703,107 guldenów okazuje niedobór wymagający pokrycia 150,088 guldenów. A dodam że preliminowano tu tylko zwyczajne wydatki, nie uwzględniając nadzwyczajnych, na budowy szkół, rzeźni, dróg i t. d. które mają być pokrytémi pożyczką zaciągnąć się mającą. Nadmienię także, że na oświatę publiczną preliminowano o 3,300 guldenów więcéj z powodu powiększenia wydatków na płace wskutek uchwalonej przez sejm ustawy szkólnéj, a dla tego tylko tyle, ponieważ reprezentacya miejska mniema, iż dopiero od początku przyszłego roku szkolnego t. j. od września 1874, jeżeli ustawa sejmowa sankcyowaną zostanie, wejdzie ona w życie, że więc podwyższone płace tylko przez 4 miesiące miasto płacić będzie musiało.

Jak wspomniałem chce komisya budżetowa pokryć wyższy niedobór 150,088 złr., pokryć podatkiem 6 proc. od czynszów mieszkalnych opłacać się mającym. Co w poniedziałek reprezentacya miejska z tym wnioskiem swojéj komisyi budżetowéj uczyni, przewidzieć trudno. Zwrócę tu jednak uwagę, że wniosek taki nakładający na mieszkańców opłacających tak drogie czynsze mieszkalne jak w żadném niemal największém nawet mieście, nowe ciężary, powinien był być Radzie miejskiéj wcześniéj przedłożony, a nie w chwili ostatniéj, gdy już trudno na prędce wskazać inną drogę pokrycia niedoboru tego. Trzeba bowiem wiedzieć, że podług statutu musi być budżet na ośm dni przed końcem roku uchwalony i ogłoszony, aby każdy z mieszkańców miał prawo przeciw sposobowi pokrycia wydatków, jeżeli tego widzi potrzeby, zaprotestować. Otóż w poniedziałek musi być budżet uchwalony, a trudno przypuszczać by Rada w ostatniéj chwili była w stanie, uczynić co innego jak przyjąć wnioski komisyi swojéj i zgodzić się na nałożenie tego podatku najuciążliwszego dla ubogiéj i pracującéj klasy.

Od przybyłych z Wiednia delegatów dowiaduje się, że wszelkie doniesienia dzienników wiedeńskich o przebiegu rokowań ministra Lassera z przewódzcami delegacyi pp. Grocholskim, Zyblikiewiczem i Wodzickim były mylne. P. Lasser zaprosił do siebie wspomnionych delegatów w niedzielę i oświadczył im że ustawa o wyborach bezpośrednich musi być i na Galicyą taką

✝

Ś. p.

Seweryn Mielżyński.

Śmierć ś. p. Seweryna, którego życie jaśniało tak rzadkiém poświęceniem dla kraju, głęboką wywołała we wszystkich boleść. W krótkich, dorywczych wspomnieniach daliśmy już słaby wyraz téj dotkliwéj stracie, jaką ponieśliśmy przez zgon tego zacnego męża, daliśmy wyraz ogólnéj żałobie, dziś kreślimy z bolem serca przebieg uroczystości pogrzebowéj. Czujemy sami, że możemy dać nieudolny tylko obraz téj uroczystości; — słowu ludzkiemu, jak to słusznie powiedziano na innem miejscu, niedaném jest, odtworzyć dokładnie to, co stanowi majestat żałoby, jaki panował na całéj téj uroczystości.

Eksportacya zwłok odbyła się w piątek wieczorem przy pochodniach. Kondukt prowadził ks. dziekan Kasprowicz z Biechowa; ks. prob. Michnikowski z Bieganowa miał mowę w kościele, w któréj sławił cnoty i zasługi zmarłego. Orszak pogrzebowy był liczny; reprezentowane w nim były wszystkie stany a nawet wyznania. W obec śmierci ś. p. Seweryna znikło wszystko, co nas dzieli i różni, każdy spieszył obecnością swą złożyć hołd i cześć zmarłemu. Duchowieństwo z dalszych nawet okolic stawiło się licznie.

Lecz daleko liczniejszym był jeszcze orszak pogrzebowy w dzień pochowania zwłok nieodżałowanéj pamięci Seweryna Mielżyńskiego. Dość obszerne mury kościoła miłosławskiego zaledwie mogły pomieścić wszystkich przybyłych na tę smutną, bolesną uroczystość.

Mogiła ś. p. Seweryna zgromadziła wszystkich niemal, co pracują, walczą i cierpią dla sprawy narodowéj. Nie brakło tu nikogo — bojownicy osiwiali w cy jeszcze i młódź, nadzieja przyszłości, i ten lud, który taką serdeczną miłością przez całe życie otaczał ś. p. Seweryn: wszystko to stawiło się u grobu jego. Wszystkie stany, wszystkie prawie towarzystwa nasze miały tu swych reprezentantów. Tow. Przyjaciół Nauk, które obsypał ś. p. Seweryn dobrodziejstwy i któremu hojnością swą nadał trwałe podstawy na przyszłość, reprezentował czcigodny prezes dr. Libelt i sekretarz Feldmanowski, oraz wielu członków. Obadwa koła polskie tak sejmu jak i parlamentu stawiły się w osobach delegowanych. Towarzystwo rólnicze, Tow. Oświaty ludowéj, Towarzystwo interesów moralnych, Bank Włościański, Bank rólniczo-przemysłowy, Redakcya Dziennika Poznańskiego, Towarzystwo Drukarzy Polskich i innych wiele naszych instytucyi reprezentowane były przez swych prezesów, dyrektorów i licznych członków. Deputacya artystów polskich z Monachium w osobie p. Gerymskiego przybyła także, aby cześć złożyć zmarłemu. Liczne obywatelstwo z Wielkopolski i z dalekich nawet okolic Prus Zachodnich, niestrudzony pracownik na polu naszéj literatury, J. I. Kraszewski pospieszył także rzucić grudkę ziemi na grób przyjaciela, z którym go serdeczne stósunki łączyły. Liczne obywatelstwo miejskie z Miłosławia, z okolicznych miast i Poznania przybyło tu także, aby złożyć cześć temu, co cierpiał, walczył i pracował dla Polski — powtarzamy, u grobu tego stawili się wszyscy, obecnością swą nietylko składając cześć zasłudze, prawości i wielkiemu sercu polskiemu, lecz zarazem świadcząc, że praca tego rodzaju, że żywot taki jak śp. Seweryna, najmocniéj chwyta za serce wszystkich, że śmierć podobnego męża największą wywołuje boleść i smutek. To też ten liczny orszak pogrzebowy, ten żal rozlany po obliczach wszystkich był najwymowniejszym i starczy za najwymowniejszy nekrolog; żadne pióro i słowo takiego ani skreśli ani wypowie. — Duchowieństwo i świeccy, wieś i miasto, rólnictwo i przemysł, literatura i sztuka — weterani i pracownicy we wszystkich naszych usiłowaniach patryotycznych stawili się u mogiły zmarłego, jako reprezentanci Polski bojującéj, któréj zmarły był jednym z najwierniejszych i najlepszych synów. Co się nie stawiło, to albo rzeczywiste znalazło przeszkody, albo też... lecz nie mówmy o tém przez cześć i uszanowanie dla świeżo rozwartéj mogiły.

Po odśpiewaniu wigilii mszą żałobną odprawił w dziecki, proboszcz miejscowy, poczém ks. Mrówczyński, proboszcz z Długiéj Gośliny, wszedłszy na ambonę, wymownemi słowy skreślił w treściwych wyrazach żywot zmarłego, kładąc główny nacisk na miłość ojczyzny, jaka przez cały żywot ogrzewała serce śp. Seweryna, na jego ofiarność dla sprawy narodowéj, na jego dobrodziejstwa, z któremi się niemal ukrywał, wreszcie na przywiązanie, jakie miał do włościan, których nie inaczéj nazywał jak dziećmi swemi, zakończył gorącym zwrotem do ludu, wzywając go, aby z życia tego zaczerpnął przykład dla siebie i umiłował tę ziemię tak gorąco jak śp. Seweryn ją umiłował i nie rzucał jéj lekkomyślnie dla poprawienia bytu, — pracą i tu zdobyć go można. Zaledwie umilkły słowa wymownego kapłana, kiedy prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk dr. Libelt, stanąwszy na stopniach ołtarza, przemówił w imieniu Towarzystwa rzeczonego w słowach jakie poniżéj podajemy. Poczém siwizną okryci i młódź obywatelska porwali na barki trumnę, na któréj złożony był pałasz i krzyż virtuti militari i ponieśli ją do przedsionka kościoła, gdzie w katakumbach kościelnych chwilowo zwłoki zmarłego złożone zostały. Za nim je tam spuszczono, przemawiali jeszcze poseł Ignacy Łyskowski w imieniu Koła polskiego sejmowego, B. Łaszczyński w imieniu artystów polskich, dr. Niegolewski w imieniu Koła poselskiego na parlamencie; wszystkie te głosy podajemy poniżéj. Wreszcie serdecznemi słowy przemówił w imieniu obywateli Miłosławia jeden z tamtejszych mieszkańców, wzywając wszystkich do modlitwy za duszę zmarłego, który tyle dobrodziejstw świadczył całemu miastu. Łzy nie dozwoliły mówić więcéj temu zacnemu, wdzięcznemu sercu, łzy, którym na świadectwo prawdzie, zawtórowało głośne łkanie i płacz zebranych. To łkanie i ten jęk powszechny, to najpiękniejsza modlitwa, jaka poszła przed tron przedwiecznego. Słowem i płaczem serdecznym pożegnał sam proboszcz miejscowy zmarłego i spuszczono zwłoki do grobu. Smutny, rzewny śpiew Dies irae, dies illa zakończył tę bolesną uroczystość. Potém udaliśmy się do pałacu i serce nasze boleścią się ścisnęło; dom, w którym niedawno grało tak ciepłe życie — wydał się nam pustym, pociechą dla nas były tylko słowa téj dostojnéj matrony, która tak pięknie dzieliła przez cały żywot pracę z swym małżonkiem, słowa prawdziwéj matrony polskiéj: Chcę i muszę żyć, by spełnić wszy- w duszy — lecz z nadzieją iż ziarno zasiane prze zmarłego nie zmarnieje, opuściliśmy ściany tego za cnego, polskiego domu.

Dr. Libelt przemówił w następujących słowach

Są żale po stracie znakomitych a miłych nam osób tak głębokie, tak przejmujące, że niejedno uczucie czy miłości do nich, czy długiego przywiązania i szacunku, niemożności wylania słowami tego, co pierś zbolałą zapełnia. Osmutnionem i poważnem milczeniem czcząc pamięć zmarłego, rzucamy wtedy garść ziemi rodziméj na trumnę, albo ją łzawym wzrokiem sprowadzamy do grobu, który, jak wszystko, co żyje tak i te szanowne zwłoki do wnętrza swojego zabiera. Możebym i ja w tém samém znalazł się położeniu, bym byłem i wielbicielem zmarłego i jestem jednym z tych wielu, — co czują cały ogrom straty, jaką nie ja tylko dostojna rodzina z tego zgonu ponosi, ale jak osierocone tą śmiercią społeczeństwo polskie dotknięte tém się widzi. On był tego społeczeństwa ozdobą, pomocą i nieustającym opiekunem we wszystkich dolach i przygodach narodowego naszego żywota, na który niechętna nam obcość nie przestaje miotać coraz gorszniejszych zagłady pocisków.

Lecz niedawno temu, w tych murach zamku miłosławskiego, w którym ś. p. Sew. hr. M. po krótkiéj chorobie chwalebny żywot swój ukończył, wręczyłem mu w gronie deputacyi Tow. P. N. P. dyplom prezesa honorowego, który mu Towarzystwo ofiarowało jako dań należną za zasługi około nas położone. I oto smutny mój obowiązek urzędowy, którego zaprawdę wówczas nie przewidywałem, uczczenia choć kilku słów jego niewygasłéj dla nas pamięci i wyrażenia przy grobowéj wdzięczności za to, co dla nas uczynił.

Życie człowieka nie długie jest, a zbyt krótkie tych osób, które nie sobie żyły, ale drugim, nie dla siebie pracowały, ale dla dobra ogólnego. Jak rodzic miłujący dziatwę swoją i wciąż o jéj dobro dbały, zawsze dla niéj za rychło umiera, choćby się późnej doczekał wieku; — tak i mąż prawy, którego całe życie było poświęceniem i ofiarą, gaśnie dla kraju zawcześnie, choć śmierć jego trafia w porę blisko siedmego krzyżyka lat, w którym to czasie pewniejszy już zgon niż życie. Oto i przyczyna powszechnéj naszéj żałoby, która nas tu w okół téj trumny tak licznie zebrała. — Wieść śmierci doszła nas nagle niespodzianie, zatrwożyła i otruchlała nas. Zgon n

rozciągniętą, że rząd jednak gotów delegacyi jeżeli go poprze w przeprowadzeniu téj ustawy wszelkie możliwe poczynić koncesye co do okręgów wyborczych i kuryj, w skutek czego dzisiejsza większość delegacyjna mogłaby się i przy nowém prawie wyborczém utrzymać. Trzéj delegaci oświadczyli znowu że porozumieją się z kołem polskiém, bo sami stanowczéj odpowiedzi dać nie chcą. W wieczór uchwaliło koło jednogłośnie że w obec istniejącéj konstytucyi, statutu krajowego, rezolucyi sejmowéj z r. 1868 a wreszcie adresu ostatniego, w sprawie wyborów bezpośrednich w żadne rokowania z rządem delegacya wchodzić nie będzie i nie może. Odpowiedź tę zakomunikował p. Zyblikiewicz dnia następnego ministerstwu i od téj chwili ani wspomniani trzéj posłowie ani żaden inny z delegatów w żadne rokowania z panami ministrami nie wchodził. Ministerstwo liczyło widocznie na pomoc menerów delegacyjnych, zawiodło się jednak tym razem mocno. Skutkiem doznanego z téj strony zawodu dano z Wiednia rozkazy, aby w Galicyi od chłopów i żydów podpisy zbierać na petycye, o zaprowadzenie bezpośrednich wyborów w Galicyi. Mnóstwo tego rodzaju petycyi chłopów ruskich i niektórych kółek żydowskich jest już w Wiedniu, widać jednak że to nie wystarcza, więc zażądał p. Lasser nowego transportu tych fabrykatów.

Jaki jest dalszy program delegacyi, jak nadal postępować zamierza, czy chce się ograniczyć na przemawianiu i głosowaniu w Radzie państwa przeciw projektowi wyborów bezpośrednich, czy ma się usunąć od obrad nad tym przedmiotem, czy też co byłoby niezawodnie najprostszą, najprawowitszą i najskuteczniejszą drogą postępowania, zaprotestować przeciw zamierzonemu pogwałceniu praw krajowych i wystąpić zupełnie z Rady państwa? Sesya reichsratowa rozpocznie się dopiero 15 stycznia. Delegacya powinnaby więc w czasie feryi zjechać się bądź we Lwowie, bądź w Krakowie i porozumiawszy się, ułożyć cały plan kampanii, by z gotowym programem stanąć na placu walki.

NIEMCY.

* **Berlin,** 22 grudnia. Na porządku dziennym niemieckiéj polityki jest przesilenie gabinetowe. Ks. Bismarck złożył urząd prezesa pruskiego ministerstwa, a w miejsce jego wstępuje tymczasowo minister wojny hr. Roon. Czy hr. Roon przewodnicząc gabinetowi pruskiéj monarchii zatrzyma również i tekę ministerstwa wojny, o tém nic chwilowo pewnego powiedzieć nie można, a wiadomości prasy niemieckiéj są pod tym względem nader sprzeczne i jedne zbijają drugie. — Wedle zdania jednych dzienników, pozostanie hr. Roon i nadal szefem administracyi wojennéj, a zwłaszcza dla prac, które w przyszłéj kadencyi parlamentu temuż przedłożone być mają; wedle drugich dodanym będzie hr. Roon adlatus do prac, dotyczących ministerstwa wojny, inne wreszcie posuwają swe kombinacye nawet tak daleko, iż twierdzą, że hr. Roon będzie niezadługo ministrem wojny całego niemieckiego cesarstwa, bo wedle dedukcyi ks. Bismarcka każdy prezes pruskiego gabinetu musi stać w bardzo ścisłych stósunkach do cesarstwa. Jeżeli potwierdzi się wiadomość o zamianowaniu hr. Roona ministrem prezydentem pomimo, że liberalni ministrowie nie bardzo temu radzi i opierają się wyborowi temu nader energicznie, to zdaje się, iż nie pozostaną oni długo w ministerstwie, a należą oni do téj kategoryi ministrów, po których stronie stoi we wszystkich prawie kwestyach Izba deputowanych. Zdaje się, że i hr. Eulenburg nie pozostałby w takim razie w ministerstwie, bo podczas obrad nad ordynacyą powiatową stanęli obadwaj naprzeciw sobie. Hr. Roon ma tylko Izbę panów po sobie, a cała reprezentacya kraju jest przeciw niemu, wie on o tém bardzo dobrze, pomimo tego przecież przyjmie on ofiarowaną mu godność pierwszego ministra Prus już z tego powodu, że będzie mógł wystąpić przeciw liberalnym swym kolegom. Zresztą dzisiejszy minister wojny przywykł był już przez dwunastoletnie swe zasiadanie w gabinecie do opierania się tylko na mniejszości, bo większości nigdy nie miał po sobie. Półurzędowa Post donosi tymczasem, że miejsce po ks. Bismarcku obejmie na pewno hr. Roon, zresztą reszta ministrów pozostanie nadal w gabinecie i tylko jedyny minister handlu p. Selchow ustąpi; podał się on bowiem przed kilku dniami do dymisyi i król przyjął takową. To samo donosi i dzisiejsza Kreuz Ztg. i powiada, że minister Selchow nie da się już nakłonić do pozostania nadal w gabinecie.

Ordynacya powiatowa otrzymawszy sankcyą królewską ma już od 1 stycznia 1874 wejść w życie. Ku temu celowi już w dniach najbliższych otrzymają naczelni prezesi ze sfer najwyższych stósowne ku temu instrukcye.

Konferencya ministrów Prus, Bawaryi, Saksonii, Wyrtembergii obradujących przed niedawnym czasem w Berlinie celem doprowadzenia do skutku cywilnego kodeksu praw dla całego cesarstwa, nie wypadła bardzo pomyślnie. Bawarya bowiem i Wyrtembergia nie zgodziły się podobno na jeden najwyższy trybunał na całe cesarstwo. Należało się tego spodziewać, dodaje ze swéj strony National-Ztg.

Kreuz-Ztg. przynosi dzisiaj znowu korespondencyą z Poznania omawiającą ostatni odbyty wiec w Poznaniu w sprawie reprezentantów miasta. Kreuz-Ztg. donosząc o tém, że Polacy postanowili wyżéj się opodatkować, aby tylko przeprowadzić reprezentantów do rady miejskiéj ze swego grona, powiada w końcu: „Ofiarność ta dla swéj sprawy jest rzeczywiście godną uznania.“ Przy téj sposobności dodać nam należy, bez żadnych naturalnie dalszych wniosków i kombinacyi, że od niejakiegoś czasu wszystkie Poznańskie korespondencye Kreuz-Ztg. jeżeli nie są przedrukiem z Posener- albo Ostdeutsche-Ztg., są tylko faktycznym referatem spraw bieżących i nie zawierają ani jednego słowa i uwagi uwłaczającéj lub obrażającéj godność naszą narodową.

FRANCYA.

Paryż, 19 grudnia. Burzliwe posiedzenia Izby wersalskiéj zaczynają powoli przycichać, Zgromadzenie narodowe rozjeżdża się na święta do zagród domowych, by następnie rozpocząć na nowo parlamentarną szermierkę. I z komisyi trzydziestu nic nowego nie słychać, bo nie odbędzie ona wprzód posiedzenia, zanim wydziały jéj nie pokończą swych prac. Cała prasa mówi o złagodzeniu położenia i żywi nadzieję, że niebawem zakończy się przesilenie, a w miejsce jego przyjdzie do ostatecznego porozumienia pomiędzy Izbą a prezydentem. Wstępne kroki do kompromisu już poczyniono, o modus vivendi chodzi tylko jeszcze, a w tym punkcie podzielone są bardzo zapatrywania. Niektóre dzienniki utrzymują już na pewno, że druga Izba jest zapewnioną, i że niezawodnie będzie rezultatem obrad komisyi trzydziestu. Prawica nie chętném patrzy okiem na wszelki plan prowadzący do nowych wyborów, a bez nowych wyborów nie podobna przecież stworzyć téj drugiéj Izby, chyba że Zgromadzenie zmniejszy się o 254 członków, którzy stanowić będą tę drugą Izbę, podczas gdy w staréj pozostanie tylko 500. Jako dowód uspokojenia się nieco umysłów i rzetelnéj chęci pojednania uważają niektórzy ukazanie się Saint Marc Girardina z kilku członkami prawego centrum na pokojach prezydenta. Dawniej był p. Girardin wielkim przyjacielem prezydenta, ale od czasu traktatu w Bordeaux oziębiły się pomiędzy nimi stósunki, a zwłaszcza, że p. Thiers mało przypisuje wagi do rozumu politycznego p. Girardina i uważa go raczéj za dyletanta i doktrynera, a nie rzeczywistego męża stanu. Obecnie zdaje się Saint Marc Girardin ustępować p. Thiersowi i chciałby się zbliżyć do niego, mając może nadzieję, że go nieco na swoją przerobi stronę.

Wedle Opinion Nationale, członkowie prawego centrum pp. Tallon i Adrien Léon mają wnieść zaraz po świętach projekt do prawa, dotyczący stworzenia drugiéj Izby. Prawica w ogóle nie myśli wcale próżnować i czekać ukończenia prac komisyi trzydziestu, ale przemyśliwa nad sposobami, za pomocą których mogłaby co prędzéj usunąć nie miłych jéj ministrów, a zwłaszcza ministra spraw zewnętrznych pana Rémusat, nie godzącego się zupełnie z żądaniami papieża i kuryi, i ministra oświecenia Juljusza Simona, nie dość klerykalnego usposobienia. Obecnie dobywa prawica wszelkich sił, aby strącić p. Rémusat, a Juliusza Simona myśli usunąć zaraz po świętach stawiając na porządek dzienny Izby projekt do prawa o publiczném wychowaniu. Mini trowie Goulard i Dufaure posiadają w obecnéj chwili pełne zaufanie rojalistów. Minister Goulard przyrzekł prawicy, że złoży z urzędu nienawistnego jéj radykalnego mera z Nantes i zniesie centralne merostwo w Lyonie. Co do pierwszego, dotrzymał już przyrzeczenia.

Prezydent ma już w niedzielę przenieść się do pałacu w Elytée. — Edwardowi Lockroy, znanemu współpracownikowi dziennika Rapppel i członkowi paryzkiéj rady gminnéj, zakazał minister spraw wewnętrznych mieć publiczny odczyt „o dobrém wychowaniu obywatela.“ Tymczasem p. Ledru Rollin, sławny przywódzca demokratycznego obozu, otrzymał pozwolenie wydawania nowego dziennika pod tytułem: Le Conciliant, albo jak inne chcą mieć dzienniki: La Conciliation.

Dziennik Figaro otworzył publiczną subskrypcyą na dotkniętych powodzią mieszkańców departamentu Sekwany. Najwięcéj ucierpieli przez wylew Sekwany mieszkańcy Alfortville tuż pod murami samego Paryża.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Drezno, 21 grudnia. Izba druga podtrzymała na dzisiejszém posiedzeniu uchwałę swoją dawniejszą co do prawa o organizacyi gmin, nadającą wydziałom obwodowym prawo proponowania starostów, a następnie odroczyła się do 7 stycznia.

Bern, 21 grudnia. Jak rada narodowa tak i rada stanu zgodziła się teraz 34 głosami przeciw 2 na ponowne podjęcie rewizyi konstytucyi związkowéj.

Rzym, 21 grudnia. Choroba króla zupełnie ustąpiła. — Okręty wojenne „Vedetta“ i „Governolo“ nie udadzą się do Borneo lecz celem odbycia podróży instrukcyjnéj na Czerwone morze.

Madryt, 20 grudnia. Po odczytaniu dekretów co do zmian w ministerstwie zdał prezes ministerstwa p. Zorilla na dzisiejszém posiedzeniu senatu oświadczenia co do powstania przesilenia ministeryalnego a następnie mówił obszernie o obecném położeniu Hiszpanii. Wedle tego będzie powstanie Karlistowskie wkrótce stłumione. Co do reform na wyspie Portorico i zniesienia niewolnictwa przyrzekł wkrótce przedłożyć potrzebne projekta. Na zapytanie p. Suarez odrzekł pan Zorilla, że dla Kuby nie proponuje ani żadnych reform, ani też żadnych tam nie zaprowadzi, dopóki się tam jeden znajdzie powstaniec.

Florencya, 21 grudnia. Nazione potwierdza wiadomość, że cesarzowa rosyjska z licznym orszakiem spodziewaną jest w Neapolu. Podczas pobytu cesarzowéj stać będzie flota rosyjska w Neapolu a po części w Sorrento.

Madryt, 21 grudnia. Na posiedzeniu senatu odbytém wczoraj wieczorem miał minister spraw zagranicznych p. Martos dłuższą mowę na rzecz zniesienia niewolnictwa. Senat oświadczył się 60 głosami przeciw 5 za wypowiedzianém przez pana Martos zapatrywaniem.

Bukareszt, 20 grudnia. Izba deputowanych przyjęła na dzisiejszém posiedzeniu jednogłośnie projekt do prawa o połączeniu rumuńskich kolei z rosyjskiemi pod Sculeni nad Prutem.

Paryż, 20 grudnia. Najwyższa rada wojenna oświadczyła się za zniesieniem chasseurs à pied. Istniejące teraz bataliony mają być wcielone do piechoty liniowéj. — W miejsce kawalera Guyot-Montpayroux, którego dymisya przyjętą została, mianowany dotychczasowy sekretarz ambasady de Beaumont francuskim konsulem jeneralnym w Peszcie. P. Fernand Benedetti, syn byłego ambasadora w Berlinie, mianowany sekretarzem przy poselstwie w Sztockholmie.

TEATR POLSKI W POZNANIU.

Na przedstawieniu sobotniém zajaśniała na polskiéj scenie tyle razy zapowiadana „Gwiazda,“ komedyjka w jednym akcie z francuzkiego, która należy do tych utworów, których już samo założenie ckliwe, zużyte, nie może zapewnić im trwałego na scenie powodzenia i jeśli zdoła się jakiś czas utrzymać, to zasługa w téj mierze raczéj spoczywa na artystach niźli na autorze.

W znakomitéj jakiéjś artystce kocha się... czy zamyśla się kochać dwóch anglików. Obaj po północy przybywają do jéj mieszkania. Artystka chcąc się pozbyć natrętów, poczyna się w ich obecności rozbierać, co naturalnie, jak to łatwo widz przewiduje, odmienny wywołuje skutek. Anglicy pozostają — artystka wynosi się do swego budoaru i powraca za pół godziny oświadczając obu awanturnikom, że nie mogąc znieść dłużéj ich natrętctwa, przeniosła się do sąsiedniego hotelu. Komedyjka kończy się tém, że obaj obiecują żenić się z panną Perseval — ta jednakże nie przyjmuje ofiary zasłaniając się kilkoma górnolotnemi frazesami, które nas pouczają, ża artystka ma już kochanka — publiczność.

Pani Bolechowska (Perseval) i p Grabiński (jeden z Anglików) wytężyli wszystkie swe siły aby uratować honor autora Gwiazdy, co im się poczęści i udało.

Tego samego wieczora odegrano Bogusławskiego (syna) „Starą Romantyczkę.“ — Bogusławski należał kiedyś i to niedawno do ulubieńców publiczności warszawskiéj, a i dziś jeszcze utwory jego, niezalecające się wprawdzie bogatą intrygą, ani inwencyą, przypominającą nam francuzkie komedye, lecz za to ożywione naturalnym i bystrym nieraz dowcipem, formą zgrabną i ujęte w wiersz potoczysty, chętnie są widziane na wszystkich polskich scenach. — Stara romantyczka ubawiła serdecznie zgromadzonych widzów, bo téż i pani Grbińska, występując w tytułowéj roli, była nieoszacowaną romantyczką. Tyle w grze jéj było prawdy, tak wiernie przedstawiła w niéj ujemne strony kobiet, pełnych pretensyi a łaknących nadzwyczajności i romantycznych wydarzeń, że z prawdziwą przyjemnością dołączamy do oklasków, jakiemi obsypywała ją publiczność i nasz oklask. Obok niéj niepodobna nam pominąć p. Bendy w roli zdenerwowanego, spruchniałego na duszy i ciele barona, niemniéj p. Molskiego w roli Jana. Autor tworząc charakter Wacława, nie myślał zrobić z niego charakteru komicznego i dla tego oddanie téj roli p. Puchniewskiemu, uważamy za niewłaściwe.

Między pierwszą a drugą sztuką odśpiewał p. Koziołowki Cavatina „O! witaj mi skromności ustronie“ z drugiego aktu opery Faust Gounod'a; panna Macharzyńska aryą „On przybyć ma“ z opery Halevy'ego, po czém nastąpił duet na sopran i tenor, odśpiewany przez pannę Macharzyńską i pana Koziołowskiego. — Publiczność obsypała śpiewaków oklaskami.

Słów kilka jeszcze o niedzielném przedstawieniu. Szwaczka warszawska dość jest zabawnym obrazkiem, wziętym z życia warszawskiego, a odegrany z życiem i humorem, zrobił swoje — rozśmieszył i ubawił tych, co po to przybywają do teatru.

Monodram Chcesz się żenić przyjacielu, to się żeń, Aurelego Urbańskiego, nie zaleca się ani treścią, ani humorem, ani formą, a jeśli monodramaty w ogóle rzadko kiedy wznoszą się nad poziom mierności, to ten, o którym mowa, nie ma nawet pretensyi do miernoty.

Na zakończenie powtórzono Taraban mały dobosz.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznan,** 21 grudnia. W czwartek, 26 b. m. dane będzie przedstawienie w teatrze p. Hildebrandowéj, Żyd w beczce, Adam i Ewa i Ulicznik warszawski. Na sobotę 28 b. m., przygotowuje się, jak już donosiliśmy, krotochwila w 3 aktach przez Telesfora Swojskiego: Poznańczanie we Włoszech, napisane dla sceny poznańskiéj. Dowiadujemy się, że przedstawienie to ma już zapewniony liczny współudział publiczności, mianowicie zamiejscowéj. — W niedzielę, odbędzie się przedstawienie jak zwykle w teatrze p. Hildebrandowej, we wtorek zaś 31 b. m. dane będzie nadzwyczajne przedstawienie w teatrze miejskim, w którém weźmie udział panna Wanda (Bogdani) Kleczkowska, śpiewaczka bawiąca w naszém mieście na gościnnych występach w teatrze niemieckim.

— * **J. I. Kraszewski** bawił przez wczorajszy dzień pomiędzy nami w powrocie z pogrzebu ś. p. Seweryna hr Mielżyńskiego, oglądał pilnie obraz p. Jaroczyńskiego, pochlebnie nader o nim się wyraził — w najbliższym czasie podamy pod tym względem uwagi. Wieczorem odwiedził na chwilę teatr letni i tego samego dnia jeszcze udał się z powrotem do Drezna.

— * **Do kanalizacyi Poznania.** Radzca zdrowia dr Lemmel wydał broszurę w sprawie kanalizacyi miasta Poznania, która tak się kończy:

„W najgłębszém przekonaniu o niepodobieństwie utrzymania w mieście Poznaniu dotychczasowego stanu zdrowiu nader zagrażającego i po wzięciu pod dojrzałą rozwagę rozmaitych stósunków podpisany w ten sposób wypowiada swe zdanie:

1) że Poznań niezbędnie potrzebuje kanalizacyi,
2) że takowa przyniesie wszystkiém warstwom tutejszego społeczeństwa, przedewszystkiem klasom uboższym jak najzbawienniejsze skutki,
3) że przedsiębiorstwa rzeczonego pociągającego za sobą znaczne koszta nie można już dla tego samego, że przyczyni się ono do podniesienia ogólnego zdrowia, uważać za przedsiębiorstwo nieprodukcyjne.“

— * **Ferye szkólne,** które rozpoczęły się w sobotę trwają będą aż do 7 stycznia.

— * **Hotel Wiedeński,** dotąd własność prałata ks. Koźmiana, nabył za cenę przeszło 120,000 talarów dr. Koszutski wraz z nieruchomością należącą do pana Krzyżanowskiego, przyległą do wiedeńskiego kotelu.

— * **Ogrzewanie wozów osobowych.** Dochodzą ze wsząd skargi, że dyrekcya kolei Poznańsko-Bydgoskiéj, tudzież Poznańsko-Starogrodzkéj nie zarządziła dotąd ogrzewania wozów osobowych, krążących na tych liniach, podczas gdy na wszystkich większych kolejach już to zrobiono. Zarząd kolei ciągnąc z publiczności tak ogromne zyski, powinien także uczynić coś dla jéj wygody!

— * **Wyznaczenie nagrody.** Dnia 2 paźdz. b. r. zgorzało w Zdunach skutkiem podpalenia ośm budynków. Prowincyonalne Stowarzyszenie ogniowe wyznaczyło za wykrycie zbrodniarza 100 tal. nagrody.

— * **Obliczenie bydła.** Dnia 10 stycznia p. r. odbędzie się w całém Państwie Niemieckiém obliczenie bydła. Przepisy jakie w téj mierze obowięzują, ogłoszone zostaną w następnym numerze Dziennika urzędowego, organu tutejszéj rejencyi.

— * **Jubileusz.** W Bydgoszczy święcił dnia 18 grudnia p. Miniarski, nauczyciel główny i przełożony sierót 50-letni ju

---

i zasługami męża, kiedy jeszcze zdawał się być w sile wieku, zajęty niezmordowanie pracami i ofiarami około dobra publicznego. — Taka bywa wielekroć koléj czynnego żywota, taka przerwa i koniec zabiegliwości i ofiarności publicznéj, a ztąd znowu przyczyna żalu słusznego dla tych, co ten żywot znali. Umarł, powiada każdy, i nie ma go.

Inne wymowne pióra i usta opisały już i opiszą jeszcze pojedyńcze ustępy z 60 kilkoletniego życia męża, przed którego zwłokami stoimy. Co do mnie, skreślę ogólny ich charakter. A jest nim polskość wybitna; — polskość dobrze zrozumiana i dla tego rzetelna, nieoglądająca się na wielkość ofiary, gdzie ją trzeba dać z mienia, a choćby z krwi i życia, a jednak skromna, cicha, ukrywająca się prawie. Polskość jego w powszednich stósunkach, to całe życie jego. Oblicze jego, fizyognomia, ubiór nawet wskazywał jasno czém był i kim był. Dom jego to przytułek i gospoda współrodaków. Dostatki majątku rozległego, z których sam mało używał, to zasoby dla potrzeb publicznych i prywatnych. Serce całe wylane dla kraju i krajowców, tysiące nieznanych nam ofiar sypało się z jego ręki. — Ale polskość jego w publicznym głównie uwydatniła się kierunku.

Jeden z pierwszych pospieszył w szeregi powstania listopadowego, by iść na bój krwawy z Rosyą, a gdy w 18 lat późniéj toczyła się rozpaczliwa walka pod Miłosławiem i Sokołowem, acz niedomagający nie mógł brać czynnego udziału z bronią w ręku, dotrwał przecież na miejscu, naraził na niebezpieczeństwo osobę swoją w obec żołnierza zajadłego, a pałac swój ujrzał spustoszonym z potrzaskanemi płodami sztuki, któremi go był ozdobił. Nie ochraniał nigdy siebie, ale gdzie trzeba było, stawiał czoło nieprzyjacielowi.

Sam niepoślednio wykształcony, posiadał rozległe zbiory naukowe i artystyczne. Rozmnożył je podróżami po Europie i pozawierał stósunki ze znakomitościami publicznemi za granicą. Podejrzany o związki odpokutował, jak tylu innych w więzieniu, ale te wszystkie przygody życia wyrobiły w nim trafne postrzeżenie tego, co dla kraju uważał za pożyteczne. Z zamożnego idąc domu i z dostojnéj rodziny, w czas poznał, że czasy politycznego znaczenia i wpływu arystokracyi naszéj minęły niepowrotnie; — że nie w tytułach, herbach, orderach i wystawném życiu spoczywa zbawienie przyszłości naszéj — ale w ludzie usamowolnionym i oświeconym; w powołaniu do równego obywatelstwa wszystkich rodaków, którzy czy nauką i sztuką, czy przemysłem, czy rzemiosłem i handlem, znamionują byt, mienie i znaczenie Polaków. W tę stronę skierował od samego początku dążności swoje, a polskość jego pod tym względem była w całém znaczeniu tego wyrazu demokratyczną.

Jak na owe czasy, nie był to polecający wyraz. Jednych odstraszał, innych zniechęcał, wielu różnił. Z tego co się dziś dzieje, widzimy, iż ten wyraz demokracya nie ma nic wspólnego z demagogią i komuną; kierunki demokratyczne dziś w monarchii nawet przyjęte. A więc cześć osobom, co się już o kilka dziesiątek lat przedtém na tém poznały.

Dalszą cechą publicznéj polskości ś. p. hrabiego Seweryna było jego uznanie wielkiéj doniosłości wychodźtwa polskiego, którego losy początkowo sam dzielił. Widział w niém Polskę nietylko wojującą, ale i kształcącą się po za kresami uciśnionego kraju. Otoczone z razu sympatyą ludów, postawione w możności wypowiedzenia i wydrukowania wszystkiego, o czém pod rządami tutejszemi nawet zamarzyć nie było można, miało ważne pole działania. A jeżeli misya emigracyi polityczna nie udała się i zwichnęła w czynie, udało się zawsze ukształcenie narodu polityczne, ku czemu pisma emigracyjne obfity podawały materyał. Krom polityki były we Francyi, Anglii i Ameryce sztuki, umiejętności, instytucye naukowe, przemysł wszelkiego rodzaju, bogatém źródłem dla Polaka, chcącego zbogacić wiedzę i wykierować się na pożytecznego członka towarzystwa za powrotem do kraju. — Nie inny cel miały wszystkie instytucye założone przez Polaków i dla Polaków w Paryżu. — Był to zamiar wzniosły i płodny w korzystne następstwa, rzekłbym jedyna pomyślność w ciężkich niepowodzeniach ojczystych, którą emigracya odpłacić się kiedyś mogła narodowi. I ten to cel, rzetelnie polski, popierał całemi siłami i fundaszami swojemi, mąż zmarły, którego opłakujemy.

Najwyżéj cenię charakter jego polskości, że poznał należycie wartość oświaty narodowéj dla przyszłych losów kraju. Tu na kresach polonizmu, gdzie go germanizm zalewa, toczy się bój nie orężny, ale straszliwszy od niego, bój narodowy. Bronią zaczepną i odporną jest cywilizacya. Żywioł panujący z naturalnych przyczyn prześciga nas kulturą i zamożnością; a dziś po świeżém zwycięztwie nad Francyą już otwarcie bierze nad nami górę, pod godłem wyższéj niemieckiéj oświaty. Co tu postawić na obronę zagrożonéj narodowości naszéj? Nie ma innéj tarczy, krom oświaty. Nią tylko zdobywać sobie możemy stósowny zastęp pracowników polskich na polu nauki i sztuki, rzemiosł i fabryk, przemysłu i handlu, aby podnieść się w zamożność materyalną, zdobyć sobie kredyt i zaufanie, a nawet zyskać uznanie naszych przeciwników.

Zważając, że kraj nasz przedewszystkiém jest rólniczy, ś. p. hr. Sew. Mielżyński nosił się długo z myślą założenia w Miłosławiu akademii agronomicznéj. W cichości, rzekłbym, w tajemnicy gromadził materyały i plany. Gdy szkoła rólnicza stanęła w Żabikowie, kosztem innego mecenasa i zarządu Centralnego Tow. agronomicznego wywołana, podjął myśl zbawienną podniesienia Tow. Przyj. Nauk Poznańskiego. — Czysto naukowe stanowisko téj asocyacyi i Roczniki także tylko umiejętnéj treści, nie wywierały obszernego i namacalnego wpływu. Krom tego fundusze były małe a lokalu własnego nie było żadnego. Nowy mecenas chciał zeń zrobić instytucyą niezależną i pożyteczną. Ku temu potrzeba było, aby Towarzystwo miało dom swój własny, aby w nim stale przemieszkiwał prezes i był miejscowém ogniskiem inteligencyi, aby obok nauki oderwanéj było urządzone muzeum, biblioteka, galerya obrazów i sztychów, numizmatyki i zbioru starożytności i jako gabinet, zostający pod pieczą malarza i konserwatora, oddanym był na użytek publiczny.

Zakupionemi zostały bogate zbiory barona Rastawieckiego z Warszawy, zakupionym dom dla Towarzystwa, do którego już zbiory dawniejsze i nowsze przeniesionemi zostały. Chodziło jeszcze o budowę muzeum, które pod nadzorem samego darodawcy, będącego znawcą architektury i sztuki, z dobrowolnych składek miało być wystawione, aby nosiło na sobie charakter publicznego nie prywatnego gmachu.

Wśród tych zajęć śmierć nieprzewidziana, prawie nagła przerywa wątek gorliwéj ofiarnéj pracy, którą nie wątpię, że współobywatele przez samą pamięć na zgasłego męża, z równą gorliwością podejmą, i stanie muzeum wedle rzuconego już planu, dobrowolnemi składkami wzniesione.

Tobie zaś, zgasły nasz prezesie honorowy, u trumny Twojéj składam te słabe wyrazy wdzięczności w imieniu Towarzystwa za tak hojne jego uposażenie i za to wszystko, coś może jeszcze w postanowieniach ostatniéj woli Twojéj na ten cel rozporządził. Jak kasztelan Wężyk w Krakowie, tak Ty w Poznaniu pozostawiłeś nam wiekopomną Twéj szczodrobliwości pamiątkę, a potomność wdzięczną Ci za to będzie.

Dostojna małżonko, coś wiodła z ukochanym mężem tyloletni szczęśliwy żywot, coś mu była pociechą i osłodą domowego pożycia, coś podzieliła z nim i popierała wszystkie jego plany, prace i zachody około dobra publicznego — i Ty dostojna rodzino, coś przyby była oddać cześć ostatnią zacnemu weteranowi rodu swojego — uczuwam wielki żal wasz sprawiedliwy, ale na próżnobym się kusił, abym go ukoił. Na tego rodzaju boleści nie ma lekarstwa. Zabliźnia je czas zdanie się na wolą Bożą. Tę chyba jedną macie pociechę, że zastęp tych towarzyszów boleści jest nie mały. Bo on nie tylko do was, on do Polski należał. I on za nim płacze jak osierocona z opiekuna macież. Ile wspomnień rzewnych, ile téż wdzięcznych obudzi się na samą wieść szybkolotną, co telegrafem doniosł tych parę słów ciężkoznacznych:

Dnia 17 grudnia umarł Seweryn hr. Mielżyński. A z ust każdego, co go poznał i poszanował, odezwie się cicha staropolska modła: Pokój jego duszy, pokój jego popiołom. Temi rzewnemi słowy i ja Cię żegnam były nasz godny i zasłużony prezesie honorowy!

Poseł z ziemi Michałowskiéj, Ignacy Łyskowski przemówił w te słowa:

Podnoszę głos imieniem i z polecenia poselskiego koła polskiego. Spełniam tém chętniéj to polecenie, że mogę zarazem osobą moją złożyć świadectwo łączności narodowéj tych ziem, z których ś. p. Seweryn wziął sobie towarzyszkę życia i dla których zachował stateczną i doczesną sympatyą. Pamiętną mojem sercu jest jego radość, gdy Prusy polskie po raz pierwszy składały dowód gromadnego poczucia narodowego. Ta radość jego była tém więcéj usprawiedliwioną, że małżonka jego była córką jednego z tych nielicznych domów, które przez ciężkie czasy narodowego uśpienia ziem pruskich zachowywały wiernie świętą iskrę narodowych uczuć i miłości ojczyzny i tę wiernie przechowaną iskrę narodowi oddały, gdy nastąpiły czasy narodowego rozbudzenia, aby mogła płomieniem rozgorzeć. I odtąd bracia Wielkopolanie idziemy z wami razem, dzielimy wasze pociechy i wasze bóle, wspólnie staczamy boje i wspólnie grzebiemy poległych a zasłużonych obrońców sprawy narodowéj. A takim obrońcą był śp. Seweryn. Tę zasługę wziął do grobu, że przez całe życie w miarę sił i okoliczności służył ojczyźn

bileusz swego zawodu nauczycielskiego. Celem godnego uczczenia jubilata utworzył się tam komitet pod przewodnictwem nadburmistrza Boie. Miasto wysadziło się na obdarowanie p. Miniarskiego obligacyą — 100 talarową, a obywatele Bydgoscy obok 100 talarówki na złoty zegarek.

— * **Inspektorem powiatowym dla Inowrocławskiego okręgu** mianowanym został nauczyciel seminaryum pan Bukowski.

— * Od p. **Zapałowskiego** z Wągrówca odbieramy następujące pismo:

„W Dzienniku Nr. 290 w korespondencyi z Wągrówca umieszczono moje nazwisko, jako należącego do Rady Nadzorczéj Banku Ludowego. Jestto mylném gdyż oświadczam, że do owego Banku nie przystąpiłem, a zatem oboru w Radzie Nadzorczéj przyjąć nie mogłem.

Z winnym szacunkiem

A. Zapałowski.“

— * Od p. **Karola Forstera** odbieramy pismo następujące z prośbą o umieszczenie:

„W dziele, które świeżo ogłosiłem pod tytułem: Powstanie narodu polskiego w r. 1830, przyniosłem 68 dokumentów oryginalnych z przekazanych mi papierów generała hrabi Krukowieckiego. — Pomiędzy tymi jeden list francuzki z podpisem: „Mickiewicz.“

Nie znając wcale własnoręcznego pisma ś. p. Adama Mickiewicza i nie wiedząc nawet, że on nie miał siostry, wziąłem w dobréj wierze list ten za jego własny, jako tu w dokumentach po generale zachowany. Jest to prosta pomyłka z méj strony, która tylko z nieznajomości pisma słynnego naszego wieszcza pochodzi, a do któréj się szczerze przyznaję teraz, kiedy mnie syn własny ś. p. Adama objaśnia, że ojciec jego siostry nie miał, i w żadnych stósunkach z generałem Krukowieckim nie był. Kto zatém mógł być owym Mickiewiczem, autorem owego francuzkiego listu, z papierów dojść nie mogłem. — Za podpisy innych wszystkich dokumentów, podanych w méj książce, honorem ręczyć mogę, bo przez lat 12 przed powstaniem r. 1830, podczas méj służby tak w wojsku jak i przy namiestniku królewskim księciu Zajączku, pisma tych osób często przez moje ręce przechodziły i są mi dokładnie znane.

Berlin, 21 grudnia 1872.

Karol Forster.

Usilnie proszę wszystkie Redakcye pism peryodycznych polskich o życzliwe powtórzenie tego mego ogłoszenia w interesie prawdy. K. F.

— * **W Kuryerze Codziennym** wychodzącym w Warszawie czytamy co następuje:

Przypominamy mieszkańcom prowincyi, iż do Redakcyi naszego pisma, mogą nadsyłać w tychże samych kopertach co prenumeratę na Kuryer codzienny, przedpłatę na Album Mikołaja Kopernika. Zdaje się, iż ubliżalibyśmy im gdybyśmy chcieli wykładać naukowo-narodowe znaczenie jubileuszowego Albumu i potrzebę popierania takowego wszystkiemi siłami. Wiedzą oni dobrze o tém, iż w ten sposób godnie uczcimy pamięć największego człowieka, jaki pojawił się w dziejach naszych, człowieka jakiego pozazdrościły nam nawet obfitujące przecież w wielkich ludzi Niemcy. Ta właśnie ich gorączka posiadania Kopernika, może nam służyć za nowy dowód jego genialności, skoro niezaprzeczenie wielki i mądry naród, nie wahał się nawet narazić na szyderstwo Słowian i całego uczonego świata, byle go w mniemaniu swojém posiadał.

Obecnie jest sposobność wykazania Niemcom, iż my wiemy co historya mówi, iż łączymy siły nasze dla odparcia gwałtu jaki przez chęć zaboru Kopernika wyrządzanym jest całemu światu Słowiańskiemu, iż czcimy jego pamięć i to wszystko co jego osoby dotyczy. A wyrazem tej czci, świadomości i chęci odparcia gwałtu będzie: Album Kopernika. Im więcéj nazwisk figurować na jego liście będzie, tem powszechniejszy damy dowód naszej dojrzałości.

— * **Tłumaczenia na jezyk rosyjski** Epidemii dokonał p. Swieczyn. Komedya ta graną będzie niezadługo w Petersburgu.

— * **Uniwersytety padewski i bonoński**, w których Kopernik pobierał naukę, wyszlą, w skutek odezwy poznańskiego towarzystwa przyjaciół nauk, reprezentantów swoich do Torunia, na uroczystość jubileuszu kopernikowego, która się tam odbędzie w lutym przyszłego roku.

— * **Opera turecka.** Dnia 9 bm. przedstawiono w teatrze Osmana w Carogrodzie trzyaktową komiczną operę p. S. Schesif-Aga, napisananą przez dwóch tureckich kompozytów. Rzecz sama wyjętą jest z prawdziwego zdarzenia, Muzyka ma być nader żywą i oryginalną, motywami takowej są bowiem pieśni tureckie. Wystawa nic nieprzedstawiała do życzenia, niemniej dekoracye, które były rzeczywiście nader udatnemi. Opera podobała się bardzo nie tylko synom Proroka, lecz i cudzoziemcom, którzy na każde jéj przedstawienie tłumem się zbierają.

— * **W Kairze odbyło się dnia 16 bm. pięć wesół** córek i synów tak krwi książęcéj jako i najprzedniejszych rodzin egipskich. Mohamed Tewfik basza, najstarszy syn wicekróla, zaślubił Eminę Hanum, córkę zmarłego Ithami baszy; Ibrahim Pasza, syn Ahmeda baszy, ożenił się z Zeinab Hanum, córką wicekróla; daléj Tassun basza z drugą córką wicekróla; Hussein Kiamil basza z Aïmul Haïat, córką zmarłego Ahmuda baszy, a w końcu Hassan basza z Khadidsza Hanum, córką zmarłego Mehmeda Ali baszy. — Tak przeto skojarzył wicekról ze sobą rodziny, pozostające dotąd w zaciętéj między sobą nieprzyjaźni. W każdym razie wygodny to sposób jednania sobie nieprzyjaciół.

— * **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 24 grudnia Adama i Ewy; w kalendarzu słowiańskim Godysławy.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 12, zachód o godzinie 3 minut 47.

Dnia 24 grudnia 1634 śmierć Jana Alberta Kardynała. — 1812 amnestya cara dla wojska polskiego. — 1815 nadanie konstytucyi Polsce kongresowéj.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 23 grudnia:

BAZAR. Rychłowski z Drobnina, Stablewski z Smolic, Niemiewski z Królestwa Polskiego, Książe Roman Czartoryski z Rokosowa, Pani Stablewska z córką z Wilkowa, dr. Sieniawski z Śremu, hrabina Czapska z Berlina, hr. Łącki Władysław z Posadowa, hr. Ostrowski z Królestwa Polskiego, hr. Mielżyński z żoną z Chobienic, Niegolewski Kaźmierz z Włościejewek, hr. Bniński z Królestwa Polskiego, Szółdrski z żoną z Modliszewka, Rożnowski z Sarbinowa, Pani Węsierska z Żernik, hr. Bniński Bolesław z Samostrzela hr. Bniński z Samostrzela, Koczorowski z Witosławia.

HOTEL FRANCUZKI. Hr. Szółdski z Popowa, hr. Czorba z familią z Litwy, pani Karczewska z Wyszakowa, Osowicki z Mieleszyna, Kłobakowski z Królestwa Polskiego, Łubiński z Król. Polskiego, Wąsowiecki z żoną z Chłądowa, Kąsinowski i Popiel z Warszawy, Błociszewski z Przecławia, Podjaski i Taszarski z Oporzyna, Świnarski z Kruszewa, Bronisz z Rarota, Sczaniecki z Kalisza, Chłapowski z żoną z Kopaszewa, Kościelski Józef z Szarleja, Kościelski G. z Karczyna, Suchorski z Królestwa Polskiego, Heymann z Inowrocławia, Chappius oficer z Walstadu.

Wykaz

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu.

Przybywające poczty.				Odjeżdzające poczty.			
Z	godz.	minut.	pora dnia.	Do	godz.	min.	pora dnia.
Wrześni	3	55	rano	Skwierzyny	6	45	rano
Wągrówca	4	—	—	Pleszewa	7	—	—
Krotoszyna	7	5	—	Wągrówca	7	20	—
Obornik	8	30	—	Kurnika	8	30	—
Ostrowa	8	50	—	Strzałkowa	12	12	pop.
Cylichowy	9	10	—	Obornik	6	—	wie-
Strzałkowa (Słupcy)	3	10	po	Krotoszyna	8	—	czor.
Kurnika	6	55	połud.	Cylichowy	8	25	—
Wągrówca	8	5	wie-	Ostrowa	9	10	—
Pleszewa	8	15	czo-	Wągrówca	11	30	—
Skwierzyny	8	15	rem.	Wrześni	11	45	—

Plan jazdy

do Poznania przybywających i odchodzących pociągów kolei żelaznych.

Koléj Marchijsko-Poznańska.

Przybywa.	Odchodzi.
Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 10 m. 12	Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 6 m. —
Poc. osob. 1-3 kl. po p. g. 2 m. 34	Poc. posp. 1-3 kl. rano g. 11 m. 8
Poc. posp. 1-3 kl. po p. g. 3 m. 40	Poc. posp. 1-3 kl. w p. g. 12 m. 8
Poc. osob. 1-4 kl. wiec. g. 9 m. 24	Poc. osob. 1-4 kl. po p. g. 3 m. 42

W kierunku z Stargardu do Wrocławia.

Przybywa.	Odchodzi.
Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 4 m. 54	Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 5 m. 4
Poc. mięs. 2-4 kl. „ g. 7 m. 43	Poc. osob. 1-3 kl. „ g. 11 m. 49
Poc. osob. 1-3 kl. po p. g. 3 m. 54	Poc. osob. 1-3 kl. po p. g. 4 m. 4
Poc. mięs. 2-4 kl. wiec. g. 8 m. 52	Poc. mięs. 2-4 kl. wiec. g. 6 m. 29

W kierunku z Wrocławia do Stargardu.

Przybywa.	Odchodzi.
Poc. mięs. 2-4 kl. rano g. 8 m. 6	Poc. mięs. 2-4 kl. rano g. 6 m. 26
Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 11 m. 4	Poc. osob. 1-3 kl. „ g. 11 m. 14
Poc. osob. 1-3 kl. po p. g. 4 m. 49	Poc. mięs. 2-4 kl. wiec. g. 7 m. 44
Poc. osob. 1-4 kl. wiec. g. 10 m. 47	Poc. osob. 1-4 kl. wiec. g. 11 m. 33

Koléj Bydgosko-Poznańska.

Przybywa.	Odchodzi.
Poc. mięs. 1-4 kl. rano g. 7 m. 6	Poc. mięs. 1-4 kl. rano g. 5 m. 34
Poc. mięs. 1-4 kl. po p. g. 1 m. 53	Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 11 m. 30
Poc. osob. 1-4 kl. po p. g. 3 m. 22	Poc. mięs. 1-4 kl. wiec. g. 8 m. 2

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Gdansk, 21 grudnia. Powietrze przez cały tydzień było piękne, ale mroźne. Wis a już stanęła, a komunikacya wodna miasta z portem bardzo utrudniona. Wiatr zachodni.

W tranzakcyach zbożowych w całéj zachodniéj Europie najmniejsza i w tym tygodniu nie zaszła zmiana, usposobienie, w obec pwałtownych ulew, które w wielu krajach znaczne poczyniły szkody i uzasadnioną zupełnie o przyszłe zbiory zaczynają budzić obawę, zawsze pozostaje stałe, pokup jednakowoż wszędzie mały, ograniczający się głównie na pokrycie bieżących potrzeb konsumcyi.

W Anglii przyszłoroczne urodzaje mocno są zakwestyonowane, nieustanne bowiem w całym kraju od dawnego czasu deszcze przeszkodziły ukończeniu zasiewów, tak że podług obliczeń połowa zaledwo pól pod przenicę przeznaczonych, obsianą została.

Wiadomo przecież, że Anglia przekonawszy się o ogromnym tegorocznym niedoborze, przez kolosalne zakupna za granicą zawczasu takowy pokryć się starała, i zachowując się obecnie bardzo biernie, silną wszelkiéj podwyżce stawia opozycyą. Czy jednakże, pomimo znacznych bez wątpienia zapasów, Anglia, potrzebując z drugiéj znów strony wiele bardzo na pokrycie bieżących potrzeb, długi czas bez pomocy zagranicy obyć się potrafi, — wątpimy, przyszłość to zresztą niedaleka okaże.

W Francyi wezbrane rzeki w wielu miejscach z nadzwyczajną wystąpiły gwałtownością i znaczne zrządziły spustoszenia, tak że całe obszary kompletnie zalane, raz jeszcze na wiosnę będą musiały być obsiane. W obec podobnéj niepomyślnéj sytuacyi nic dziwnego, że na wszystkich ważniejszych placach tendencya podwyżki przy miernym wprawdzie tylko obrocie zawsze się utrzymuje i że pszenica, stósownie do jakości ziarna, od 29—32 franków za 160 kilog., zawsze znajduje odbiorców, a ceny te bacząc na tak obfite w tym roku urodzaje, wysokiemi nazwane być mogą. W Marsylii tylko, która w ostatnich dniach odebrała około 100,000 hektolitrów pszenicy, i znacznych jeszcze wkrótce spodziewa się dowozów, słabsze panowało usposobienie i ceny małemu zniżeniu uledz musiały.

W Belgii i Holandyi pokup pszenicy i żyta w początku tygodnia słaby, w ostatnich dniach znacznie się ożywił, a ceny zeszłotygodniowe wszędzie się utrzymały.

W obec zbliżających się świąt i ogólnéj ztąd niechęci do zawierania interesów, tranzakcye zbożowe na naszym placu nie wielkiém odznaczały się ożywieniem; pokup pszenicy przez cały tydzień, pomimo małych dowozów, był słaby i wszelkie gatunki o 1 tal. na tonie straciły.

Żyto mało żądane i o 1 tal. na tonie tańsze.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy ton 950, żyta ton 123.

Płacono za 2000 fun. wagi celnéj czyli jednę tonę:

Za szefel berliński.

	wag	hol.	tal.	tal.	śgr.	fen.	à tal.	śgr.	fen.
Pszen. białéj.	124—	129	81—84	3	13	6	„ 3	17	—
„ wys. pstr. szkl.	127—	133	81—86	3	13	6	„ 3	19	6
„ jasno pstréj	127—	130	80—82	3	12	—	„ 3	14	6
„ pstréj	121—	126	73—77	3	3	—	„ 3	8	—
Żyta krajowego	120—	124	50½—52½	2	2	—	„ 2	4	6
Jęczm. dwurzędnego	112—	118	47—51	1	21	—	„ 1	25	—
Grochu białego podł. gat.			43—44½	1	28	—	„ 2	—	—

Aleksander Makowski i Sp.

* **Mąka.** Berlin, 21 grudnia. Pszenna Nro. 0 11⅚-½ tal. Nro. 0 i 1 11-10½, rżana Nr. 0 8⅔-8 — Nr. 0 i 1 7⅚-$^{7}/_{12}$.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznanska, 23 grudnia.

Poznańskie stare 3½ % listy zastawne 92½ płac. Poznańskie nowe 4 % listy zastawne 89¼ płacono tal. Poznańskie listy rent. 92¼ tal. płac. — Poznańskie prowincyonalne akcye bankowe 113 tal. żąd. — Pozn. 5% obligacye prow. 100½ tal. płac. Poznań. 5% procentowe obligacye powiatowe 100 tal. płac. Poznańskie 4½ % oblig. pow. 92¼ tal. płac. — Oblig. pozn. mel. Obry 100 pł. — Oblig. miejsk. 4% 89 tal. płac. — Oblig. miejsk. 5% 100¼ tal. płac. Rumuny — talar. — 3½ % Obligacye długu państwowego 89⅞ płac. — 4% pożyczka państwowa 94¾ talar. 5% Północno-niemiecka pożyczka związkowa — tal. płac. — Akcye kolei żelaznéj march.-poznańsk. 50¼ tal. płac. — Polskie banknoty 82$\frac{1}{12}$ tal. żąd. — Zagraniczne banknoty 99⅝ płac. — Akcye Tellusa (wyłącznie dywid.) (Bniński, Chłapowski i Sp.) 113¾ płacon. — Kwilecki, Potocki i Spółk. 93 żąd. — Wsch.-niem. akcye bank. 105¾ płac. — Wschodn.-niem. produkcyjne akcye bank. 89 płac. — Prowincyonal. wekslowe i diskontowe akcye bankowe 100 -¼ płac.

Żyto: cena regulacyjna 54 — na grudzień 54, na grudzień-styczeń 54, — styczeń-luty 54⅛, — luty-marzec 54¼ marzec-kwiecień — na wiosnę 1873 54¾-⅝.

Okowita cena regulacyjna 17⅓ — na grudzień 17⅓-$\frac{5}{12}$, na styczeń 17$^{11}/_{24}$, — na luty 17$\frac{7}{12}$, — na marzec 17⅔-¾, — kwiecień 17⅚-$^{11}/_{12}$, maj 18⅛.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dni 23 grudnia 1872 roku.	Ceny. Najwyż. tal.	sgr.	fn.	Średnia. tal.	sgr.	fn.	Najniższa. tal.	sgr.	fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 84 kil.	3	18	—	3	13	—	3	10	—
średniéj	3	8	9	3	7	6	3	5	—
pośledn.	3	5	—	3	2	6	3	—	—
Żyta ciężkiego 80	2	9	—	2	8	—	2	7	6
średniego	2	6	3	2	5	—	2	3	9
pośledn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia wielk. 74	1	27	6	1	23	—	1	20	—
drobn.	1	25	—	1	22	6	1	20	—
Owsa 50	1	9	—	1	3	—	1	2	—
Grochu do gotowan. 90	2	6	3	2	5	—	2	2	6
Grochu na paszę	2	1	3	2	—	—	1	29	—
Rzepiu zimowego 74	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki 70	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofli 100	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyki 90	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt. 90	—	—	—	—	—	—	—	—	—
niebiesk.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. cent. po 100 kilo.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Giełda berlinska, 21 grudnia.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 72—90 talar. wedle gatunku żądano.; biała marchijska 83½ tal. z kolei płac.; na grudzień 84¾-½-⅝, grudzień-styczeń 82¼, kwiecień maj 82¼-½-⅜, maj-czerwiec 81¾-¼ tal. płac.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 55-60 tal. wedle gat. żądano, pośled. —, dobre krajowe 57½-¾, wyborowe krajowe — tal. z kolei płacono; na grudzień 57⅜, grudzień-styczeń 56⅞, styczeń-luty 56⅝, kwiec.-maj 56⅛-⅜-½, maj-czerwiec 56 tal. pł.

Jęczmień per 1000 kilo mały i wielki 48—60 tal. wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 38-48 tal. wedle gat. żądano, zachod.-pruski 43-46, czeski 40-45, pomorski 45-46⅔ tal. z kolei płac.; na grudzień 42½, kwiecień-maj 45⅛, maj-czerwiec 45¾ tal. płacono.

Groch per 1000 kilo do gotowania 49—56 tal., na paszę 44—48 talarów.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 23⅙ tal. na grudzień i grudzień-styczeń 23-22 $^{9}/_{24}$, styczeń-luty 23-22⅜, kwiecień-maj 23$^{11}/_{12}$-⅞ maj-czerwiec 24 tal. pł.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu 25 tal.

Oléj skalny per 100 kilo w miejscu 15½ tal., na grudzień i grudzień-styczeń 15 tal. żąd.

Okowita per 100 kilo à 100%=10,000% w miejscu bez beczki 18 tal. 3 sbr. płac., na grudzień 18 tal. 13-11-13 sbr. grudz.-styczeń 18 tal. 6-5-6 sbr., kwiecień-maj 18 tal. 18-17 sbr., maj-czerwiec 18 tal. 19-20 sbr. płac.

Giełda wrocławska, 21 grudnia.

Koniczyna czerwona: słabo, pośledna 11-12, średnia 12-13, piękna 14-¾, wys. piękna 15-¾ tal.

Koniczyna biała: spokojnie, pośledna 12-14, średnia 16-17½, piękna 14-20, wysoko-piękna 20½-22 tal.

Żyto: per 1000 kilo wyżéj; na grud. 59½, grud.-styczeń ⅛, kw.-maj 57⅛-¼, maj-czerw. 57¼-⅜ tal. płac.

Pszenica: per 1000 kil. na grudzień 85 żądano.

Jęczmień: per 1000 kilo na grudzień 52 tal. pł.

Owies: per 1000 kilo, na grudzień 42½ talar. żąd.

Rzepik per 1000 kilo na grudzień 104 płacono.

Olej rzepiowy per 100 kilogr. bez handlu; w miej — tal. żąd., na grudzień 22 żąd, grudzień-styczeń 22 żąd., s czeń-luty 22⅙, kw.-maj 23⅛ płac., maj-czerwiec 24⅛ tal. żąd.

Okowita za 100 litr. á 100% bez handlu; w miejscu 1 tal. żądano 17¾ płac.; na grudzień 18 płac., grudz.-stycz. 18 stycz.-luty 1$\frac{1}{12}$, kwiecień-maj 18⅜ żąd., maj-czerwiec 18-$\frac{5}{12}$ tal.

Na targu	W tal., sgr i fen per 100 kilogramów towar piękny tal	sg.	fn.	średni tal	sg.	fn.	pośledni tal	sg.	fn.
Ustanowien. komis. polic. Pszenica biała	—	—	—	9	2	—	8	9	—
„ żółta	—	—	—	8	12	—	8	—	—
Zyto	—	—	—	6	4	—	5	28	—
Jęczmień	—	—	—	5	12	—	5	8	—
Owies	—	—	—	4	12	—	4	6	—
Groch	—	—	—	5	14	—	4	29	—
Rzep	—	—	—	10	7	6	9	25	—
Rzepik zimowy	—	—	—	9	17	6	9	2	6

Kursa telegraficzne.

BERLIN, 23 grudnia 1872.

Stan powietrza: zimne

	kurs początk.	kurs końcowy
Pszenica: staléj		
na grudzień	84¾	
na kwiec.-maj	82½	
na maj-czerwiec	—	
Żyto: spok.		
w miejscu . .	57½	
na grudzień	57¾	
na kwiecień-maj	56¼	
na maj-czerwiec	56	
Oléj rzep. spok.		
w miejscu . .	22	
na grudzień	22⅚	
na kwiecień-maj	23⅞	
na wrzes.-paźd. 73	—	
Okowita: słabo		
na grudz.	18 14	
na kwiec.-maj	18 18	
na maj-czerwiec	18 20	
Owies: spok.	42½	

	kurs początk.	kurs koń
Oléj skalny:		
w miejscu	15½	
March. pozn. E. B.	103	
Pruskie oblig. p.	—	
Nowe pozn. list. z.	—	
Pozn. rent. listy	—	
Koléj żel. państ.	201¼	
Lombardy . .	113	
Aust. losy z 1860	—	
Włoska renta .	64⅞	
Amerykany .	96⅝	
Austr. akc. kred.	201¼	
Pożyczka turecka	51⅛	
7½ % Rumuny	—	
Pol. listy likwid.	—	
Rosyj. banknoty	—	
Austr. renta sreb.	—	
Uspos. stałe.		

a ponad grobem w sumieniu narodowém zostało świadectwo, że obowiązki Polaka obywatela mierzył miarą niebezpieczeństwa, a obowiązki dla ojczyzny kładł na pierwszém miejscu. I to uznanie jego zasług w sumieniu narodowém zwołało rodaków z dalekich ziem do grobu jego i zebrało tak liczną żałobną drużynę. To samo uznanie powodowało grono posłów polskich walczących w zwartym szeregu przeciw przeważającéj napaści, że wysłało mię tu, abym świadczył o ich boleści nad stratą zasłużonego syna ojczyzny i oddał pamięci jego przynależną cześć. Żegnam więc ciebie Sewerynie ich imieniem! Łzy nasze i łzy narodu całego po stracie twojéj są tak nieprzeliczone, jak nieprzeliczone są prochy téj grudki ziemi, którą do twego grobu wrzucam.

W imieniu artystów polskich p. B. Łaszczyński przemówił jak następuje:

Artyści polscy żegnają Ciebie, Sewerynie!

Niechaj i nam wolno będzie zapłakać nad Twemi drogiemi zwłokami i łzą palącą rozgrzać zimny grób, który ma się zamknąć nad Tobą i odebrać Cię oczom naszym na zawsze. Oczom — oczom tylko! bo z serc naszych nic obrazu Twego drogiego wydrzeć nie zdoła, a w pamięci naszéj żyć będziesz tak długo, póki przykład wielkiéj cnoty będzie mógł zagrzewać serca tych, którzy czują i wielbią co piękne i wzniosłe. — Tyś był artystą — artystą, co nie na płótnie tylko wyobrażał piękne swe widzenia, ale któremu życie całe służyło za tło, na którém tak pracowicie, tak szczytnie umiałeś malować ten obraz prześliczny miłości chrześcijańskiéj i obywatelskiéj, w sercach biednych jak i bogatych nie zatarty nigdy!

Tyś sztukę miłował całą pełnią duszy, bez ostentacyi, bez próżności. Światłą zachętą i gotową zawsze ofiarnością pielęgnowałeś i podtrzymywałeś ten kwiat delikatny, by się mógł rozwijać na stroskanéj naszéj ziemi; a w chwili, kiedy trwalsze jéj kłaść zacząłeś podwaliny, Bóg nam Ciebie zabiera, nie dozwoliwszy ci doczekać owocu ulubionéj, z zapałem młodzieńczym podjętéj myśli lat ostatnich.

Dzieło Twoje niedokonane — nam biednym sierotom w ciemną przyszłość smutek tylko zostawiasz po sobie i żal nieukojony: bo drugiego już niema w Polsce Seweryna!

Artyści Polscy żegnają Ciebie, Sewerynie!

Oni Ciebie niezapomną — i pamiętać będą, że nauka, którąś im w puściźnie zostawił zamyka się w dwóch słowach: służyć Ojczyźnie!

Może kiedyś na Twym grobie wychowają oni kwiat równie wielki i świetny, jak wieszczów naszych nieśmiertelna sława — dziś — niechaj łza cicha i skromna, jak Twa cnota, złączy się przed Tronem Boga ze łzami tylu Twoich sierot, ze łzami całego Narodu.

Poczém prezes koła polskiego w parlamencie dr. Niegolewski zabrał głos a uzasadniwszy na wstępie konieczność oddania czci zmarłemu i ze strony nowo co stworzonéj reprezentacyi Księstwa w obec parlamentu, po złożeniu takowéj ze strony koła sejmowego — odezwał się w tych mniéj więcéj słowach:

„Dopiero co stworzona reprezentacya, w któréj imieniu przemawiam, wynikła z nadużycia téj właśnie zasady, dla któréj Polacy najżywszą mają cześć i poszanowanie — t. j. zasady narodowości. Wywieszenie téj zasady na chorągwi Niemiec w celu zjednoczenia politycznego a nawet niestety! robienia podbojów na innych narodach pokazało, że godło święte, zasady przez Opatrzność wyryte w sercach ludzkich i wrodzone każdemu posłużyły tylko za pozór i narzędzie do pełnienia krzywd i gwałtów — gdyby bowiem parlament zasadę, którą na chorągwi swéj wypisał i któréj reprezentantem się ogłosił, rzeczywiście był uznał i uszanował, nie mógłby nas mimo naszéj woli wcielić do obcego organizmu. Zamiast wymierzyć nam sprawiedliwość, nie zadowolniono się z przyłączenia nas, iż tak powiem, cielesnego do Niemiec — ale co gorsza — usiłowano w nas stłumić ducha odrębności naszéj i na Niemców nas przerobić. Zadaniem przeto nas wszystkich a mianowicie reprezentacyi naszych być powinno — aby świadczyły w obec Europy, że nas żadna siła ludzka wynarodowić nie zdoła, ale natomiast, że każda przeciwność, każdy cios i gwałt, usiłujący zgruchotać naszą odrębność — ustala wiarę naszą w przyszłość i miłość w sercach do ziemi ojczystéj roznieca.

Tak pojmując zadanie reprezentacya nasza, nie uważa się za reprezentacyą separatystyczną — ale w obec zgromadzonych Niemiec w imię wolności i zasad narodowych za reprezentacyą Polski. Jeżeli przeto kiedy, to w obec cieniów zawcześnie zgasłego Seweryna Mielżyńskiego z urzędu mi przemówić wypada. Komuż to kraj zawdzięcza tę coraz bardziéj wzmagającą się siłę moralną i rosnącą nadzieję w lepszą przyszłość, jeżeli nie tym filarom, dźwigającym sprawę narodową i ciężar obowiązków obywatelskich? A jednym z najwznioślejszych takich filarów był niewątpliwie ś. p. Seweryn Mielżyński. Całe jego życie na wskroś polskie świadczy o jego mocném przeświadczeniu, że wszystkie siły ludzkie razem zespolone nie zdołają w uas stłumić ducha polskiego i ożywiającéj nas siły moralnéj. Urzeczywistnienie bowiem życzeń naszych od nas samych zależy, skoro tylko z godnością każdy z nas dźwigać będzie ciężar powinności obywatelskich.

Seweryn Mielżyński żywił przedewszystkiém w sercu to przekonanie, że naród każdy, który byt polityczny utracił, czuwać winien nad nieskazitelnością i całością honoru, godności i czci narodowéj. To téż dla swoich przystępny, łagodny, uprzedzający, wylany, w obec obcych hardy i dumny nie kłaniał się nigdy cielcowi materyalizmu, nie upokarzał się ani bił czołem przed potęgą, która na swéj chorągwi wypisała godło — siła przed prawem. Zawsze z daleka i na uboczu się trzymając, nie wchodził w kompromisy, wystrzegał się nawet grzeczności, bo wiedział dobrze, że grzeczność w polityce często naraża na szwank honor narodowy, że dyplomatyzując z siłą, co się na zagładę naszą sprzysięgła, można słusznie na siebie ściągnąć podejrzenie, że pojednanie się z nowym porządkiem politycznym na grobie matki mogłoby być możliwe. Ztąd Seweryn Mielżyński nigdy nawet nie znajdował się w tém smutném dla Polaka położeniu, aby chciano mu ubliżyć tak zwanemi honorami i odznakami. Nie! on dumę narodową przechował do grobowéj deski, on przeciwko majestatowi narodowemu ani myślą nie wykroczył i zstąpił do grobu niespożyty, niestrawiony, niepokalany. Seweryn Mielżyński przykładem i życiem, nie słowami, starał się wpoić to przekonanie w rodaków. Bóg dał mu tę pociechę, że na schyłku życia swego mógł się radować, iż najbliższy spadkobierca jego krwi i imienia w tym samym duchu, w jakim on pracował, w obec reprezentacyi politycznéj się odezwał. Kiedy mu pytanie stawiono, czém być wolicie, czy proletaryuszem, czy zapomnieć o swéj odrębności i zlać się z obcym żywiołem, odrzucił drugie a wybrał pierwsze. Wiekopomne to słowa jakby z ust i serca Seweryna wyjęte świadczą najwymowniéj o sile naszéj moralnéj i godności narodowéj.

Ale Seweryn Mielżyński tak jak dumę i godność narodową zachował w obec gwałtu, tak w obec swoich był wzorem gościnności, poświęcenia i hojności. Zgasły wiedział, że, kiedy nam byt polityczny odebrano, obowiązkiem jest Polaków pojedyńczych przejmować na siebie wedle sił powinności, jakie rządowi przyst Tak postępując, sprawdzą się niewąpliwie słowa szcza:

Czyń każdy, co każe duch Boży,
A całość sama się złoży.

Seweryn Mielżyński zawsze tam był, gdzie go czyzna powołała, nie szczędził krwi i życia i w w stkich wysileniach krwawych naszego narodu czy brał udział. A w czasach spokojnych zajmował uszlachetnieniem ludu, krzewieniem oświaty narod — i on to właśnie, co krew przelewał — z obcymi dyplomatyzował — honorami ich gardził, najlepiéj mował tak zwane prace organiczne.

Zgasły Seweryn oświatę polską w wszystkich runkach starał się krzewić i podnosić. Jego arty czne wykształcenie i zdolności rozwijały w naro zmysł i poczucie piękna — ale i to jego zamiłowanie tystyczne, mając na celu jedynie wzrost sztuki pols nie było kosmopolitycznem. Ztąd w kraju jedyn wyłącznie zmysł piękna krzewił, artystów roda wspierał ofiarą i radą trafną, a dom jego prawdziw był przytułkiem nauki i sztuki rodzinnéj i pisarzy szych i schronieniem utworów rodzinnego pędzla.

Uznając w Sewerynie wszystkie te cnoty, k chcielibyśmy widzieć w każdym rodaku, wijemy z serc naszych koronę obywatelską na grobie j Pamięć o nim już nas pokrzepia; dla tego nie nad nem jego ubolewajmy, bo szlachetne jego czyny z g do nas mówią i na nas działają, ducha naszego k pią — ale jeżeli nad kim przystoi ubolewać, to zacną matroną, Polką, znaną w całéj Polsce, nad żonką owdowiałą, z którą zmarły wspólnie służył czyźnie. Oboje byli przykładem małżeństwa polski które współubiegało się wspólnie w służbie narodo Wszystkie téż ich działania wspólnie były obmyś i podejmowane. Cały teraz ciężar spada na ow wiałą małżonkę. Najlepiéj przeto uczcimy pamięć weryna, jeżeli małżonce jego ułatwiać będziemy chetną jéj pracę i choć w części zapełnimy tę szcze którą śmierć Seweryna w szeregu obywateli spra Cześć pamięci Seweryna Mielżyńskiego!

(5940)

Seweryn hr. Mielżyński

po krótkiéj chorobie dnia 17. m. b. w Miłosławiu życie zakończył. Śmierć ta pozbawiła nas najstarszego członka Reprezentacyi Powiatowéj, do któréj Zmarły od przeszło 30tu lat należał. Popierał On zawsze z gotowością i poświęceniem, wszelkie większe przedsięwzięcia w powiecie, a gdzie czynu i rady interes publiczny wymagał, tam Zmarłego nigdy nie brakło. Idąc za popędem szlachetnego Serca, chojną ręką wielu wspierał i był dla nich dobroczynnym Opiekunem. Powodowani tylu szczytnemi zaletami, składamy hołd Zmarłemu i pamięć Jego w sercach naszych zachowamy.

Września, 21 grudnia 1872.

Radzca ziemiański i Stany powiatowe powiatu Wrzesińskiego.

Dnia 6 grudnia r. b. znaleziono w stawie Strzempińskim **ciało dziewczęcia** mającego 1 do 2 miesięcy, ubranego w koszulkę z dość grubego płótna, obsadzoną koronkami. Sekcya wykazała, iż dziecko to żywo we wodę wrzucono, a ponieważ w okolicy Strzempinia ani porodzenia z nieprawego łoża w czasie odpowiednim, ani też zniknięcia dziecka wypośrodkować nie można, zatem nie podlega wątpliwości, że jakaś włóczęga z okolicy tamże dziecka swego się pozbyła.

Upraszam zatem, aby w dalszych powiatach śledzono, czy czasem w miesiącu październiku lub na początku listopada rb. zrodzone dziecko nie zniknęło i pod jakiemi okolicznościami? jako też o dalsze wyjaśnienie w tejże sprawie do aktów oznaczonych G. 129,73 St. A. 517. (5945)

Grodzisk, dnia 20 grudnia 1872.

Królewski Prokurator.

Obwieszczenie.

Na dniu dzisiejszym wylosowane obligacye powiatu wrzesińskiego jako to:

I emisya.

Lit. A. na 500 tal. Nr 26.
Lit. B. na 100 tal. Nr. 15. 16. 142. 157.
Lit. C. na 50 tal. Nr. 18. 36. 38. 39. 148. 149. 169.

II emisya.

Lit. B. na 100 tal. Nr. 48.
Lit. C. na 50 tal. Nr. 11. 32. 66. i 67.

składać należy w stanie kursowym a mianowicie obligacye I emisyi z kuponami od 1 kwietnia roku przyszłego i obligacye II emisyi z kuponami począwszy od 1 lipca roku przyszłego za wypłatą wartości nominalnéj w gotówce w tutajszéj kasie powiatowéj pomunalnéj, jako też w handlu wesklowym **R. Seegall** w Poznaniu. (5941)

Obligacye I emisyi przyjmuje i nadal kom handlowy **H. C. Plaut** w **Lipsku,** a obligacye II emisyi bank handlowy **A. H. Heimann,** i **Sp.** w **Berlinie.**

Przypomina się tę wymianę już dawniéj wylosowanych obligacyi, jako to:

I emisyi.

Lit. A. na 500 tal. Nr. 54. 55.
Lit. B. na 100 tal. Nr. 100. 130. 172.
Lit. C. na 50 tal. Nr. 13. 197.

II emisyi.

Lit. C. na 50 tal. Nr. 13. 76. 88.

Król. Radzca Ziemiański.

Zgromadzenie rólniczo - powiatowe odbędzie się w **Śremie dnia 2 stycznia 1873 r.** o godzinie 11 zrana w lokalu zwyczajnym.

(5944) Zarząd.

Une **jeune demoiselle** de la Suisse française enseignant sa langue grammaticalement désire se placer, s'adresser **A. B. 5. Jauer** poste restante. (5947)

Wszelkiego rodzaju narzędzia służące do uprawy roli, z własnéj fabryki pochodzące 3, 3½ i 4 konne lokom. i młoc. Brown i May z Decazes, 6 i 8 konne lokomobile i młocarnie R. Hornsby & Sons z Grantham (5277)

poleca na składzie lejarnia i fabryka maszyn rólniczych **N, Urbanowski & Comp.** Sw. Łazarz obok Marchijskiego dworca.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Exped. Dziennika Poznańskiego po cenie 15 sgr.:

Podstawy hodowli bydła

dla

pomniejszych gospodarstw

krótko zebrane przez

hr. Armin Lippe-Weissenfeld

przetłomaczył z niemieckiego i wydał własnym nakładem

S... Ł....

E. W. Czapiński,

Księgarnia F. H. Richtera w Poznaniu

przy Wilhelmowskim placu Nr. 15

poleca swój dobrze zaopatrzony

skład nut muzycznych,

kompozycye na sam fortepian i na 4 ręce, salonowe, z oper wyjątki w układzie łatwym i trudniejszym. Śpiewy polskie, włoskie, francuzkie i niemieckie z towarzyszeniem fortepianu. Mianowicie zwraca uwagę na wielki wybór (5687)

Nut tanich

po 1 sgr. za arkusz i niżéj — zamiast zwykłéj ceny 5 sgr., całe opery w układzie fortepianowym, potpouri, uwertury, wyjątki z oper i t. d. Prócz tanich nut klasycznych znajdują się także po zniżonéj cenie kompozycye nowszych autorów, jak: Aschera, Beyera, Chopina, Jungmanna, Kalkbrennera, Kruga, Kullaka, Karóla Meyera, Oestena, Rosellena, Schumanna, Spindlera, Vossa, nawet tańce Jana i Józefa Straussów.

Abonament nut muzycznych

każdego dnia pod bardzo korzystnemi warunkami rozpocząć można.

Katalogi tanich nut na żądanie bezpłatnie, na prowincyą franko rozsyłam.

Śp. Seweryna hr. Mielżyńskiego medalion,

(5901)

odznaczający się rzadkiém podobieństwem wyrazu twarzy, modelowany przez znanego rzeźbiarzaartystę Leopolda Steinmana, można zamawiać u

W. Kilińskiego i Sp. w Bazarze.

NA SEZON BALOWY

polecam **suknie balowe** z tarlatanu, mullu i tiulu, **okrycia i kołnierzyki** atłasowe i wełniane, **koafiury** z kwiatów w najpiękniejszych kolorach po bardzo tanich cenach. (5949)

Leopold Basch, Rynek 57.

WIARUS

jest umieszczony w Cenniku pocztowym na stronie 143 Nr. 59; kosztuje kwartalnie (5840)

tylko 18 sgr.

i już go zapisywać można na pocztach w cesarstwie niemieckiém.

Pana **Paulusa,** byłego stud. agr. w Żabikowie, upraszam o łaskawe podanie miejsca pobytu swego.

Adolf Beik.

(5951) Kozia ulica Nr. 24.

W księgarni **Żupańskiego** wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach następujące dzieła: (4984)

1.

Korespondencya krajowa Stanisława Augusta z lat 1784—1792.

Cena 2 tal.

2.

Protokuły z posiedzeń rady administracyjnéj w dniach 29 i 30 listopada, i 1, 2, 3, 4 i 5 grudnia 1830 r. 15 sgr.

Dyrektor opery polskiéj w Poznaniu

ma honor zawiadomić osoby obojga płci pragnące wejść w skład chórów opery, że począwszy od d. 23 grudnia r. b. w lokalu Dyrekcyi Teatru polskiego (Rynek Nowomiejski No. 3 na pierwszém piętrze.) **codziennie** z wyjątkiem dni świątecznych, o godz. 7 wieczorem, odbywać się będą lekcye śpiewu chórowego. — (5885)

Poznań d. 21 grudnia 1872.

Stef. Krzyszkowski.

Otylia Beyer

(w kat.) w Rosenbergu O.|S., gruntownie przygotowana do udzielania nauki niemieckiego języka dzieciom polskim i do ich dozorowania poszukuje odpowiedniego miejsca.

(5943)

Chłopca

do usług, handlu i restauracyi, mówiącego także po niemiecku, poszukuje

Hôtel de Rome w Śremie. (5879)

---

11. Losy udziałowe 11.

do 1 kl. 147. prus. loteryi

rozsyła za gotówkę 1/1 13 1/6, 1/2 6 2/3, 1/4 3 1/3, 1/8 1 2/3, 1/16 5/6, 1/32 5/12 tal. (5047)

11. C. Hahn *w Berlinie, Jerusalemerst.* **11.**

Co tylko otrzymałem znaczną przesyłkę **prawdziwych francuzkich i angielskich**

kosmetyków

i

perfumów

stósownych na **podarki**

na gwiazdkę,

które polecam Szanownéj Publiczności.

R. Barcikowski w Bazarze. (5946)

Za 1 tal. 20 butelek berlińskiego piwa cesarskiego.
„ 1 tal. 20 butelek kulmbachskiego
„ 1 tal. 9 butelek Porteru
„ 1 tal. 8 butelek Ale

z nadwornego browaru radzcy komisyjnego pana Jana Hoffa w Berlinie poleca w wyborowym gatunku

Józef Przybylski.

Jedyny i wyłączny skład piwa Jana Hoffa na WKs. Poznańskie.

Rynek Nr. 4

(5437) w sklepie.

Piwo składowe

z browaru akcyjnego Bergschlösschen pod Saganem

25 butelek za 1 tal. poleca

W. Sobecki

(5948) Szkólna ul. 11.

Świeżego łososia srebrn.,

sędacza morskiego, mar. łososia, węgorze miłogi, sardynki, wędz. łososia, węgorza nadziewanego itd. rozsyła jak najtaniej **Paweł Werner,** Gdańsk, handel ryb.

(5451)

Dla wygody

mych szan. odbiorców ze wschodnio-południowéj strony Poznania urządziłem

w Swarzędzu 2gi skład

méj **amerykańskiéj** (5896)

SŁONINY i SMOLCU

w domu p. Siewert przy zwirówce gnieźnieńskiéj.

J. Mondré

na Chwaliszewie Nr. 39, obok poczty.

Na wyprzedaż gwiazdkową

przeznaczyliśmy po zniżonych cenach znaczne zapasy lamp, paryskich towarów zbytkownych, bowli do punczu, zastaw na stół itd. polecając je jako pożyteczne podarki. (5631)

W. Kiliński i Sp. w Bazarze.

Warszawski

Magazyn obuwia

przy Wilhelmowskiéj ul. 18

naprzeciw Hotelu Francuzkiego (5280)

poleca w wielkim wyborze **buciki spacerowe damskie** z **koziny** belgijskiéj, **Schogros** paryzkiego itd. również wszelkiego rodzaju **buty męzkie.**

Odtąd przyjmuje wszelkie reparacye.

F. ANDRZEJEWSKI.

PERFUMERYA WIKTORYA

RIGAUD & Cie.

Przy ul. Vivienne w Paryżu.

NOWOŚCI KAŻDEJ PORY ROKU.

WYTWORY z YLANG-YLANG.

EXTRAIT de l'Unona odoratissima przygotowany specyalnie w naszéj fabryce w Manilii.

Extrait d'Ylang-ylang Bouquet de Manille, Mydło Ylang-ylang, Pomada Ylang-ylang, Poudre de Riz à Ylang-ylang, Fixatory Ylang-ylang, Tolutine, nowa woda toaletowa wytworniejsza i lepsza od wody kolońskiéj i wszelkich octów toaletowych.

Proszek do zębów bardzo zalecany przez lekarzy w Paryżu przywraca zębom białość kości słoniowéj.

Dentorine, Elixir do zębów na podstawie rośliny zwanéj Kopalnikiem (arnica), wzmacnia dziąsła, rozlewa przyjemną woń, w ustach zabezpiecza zęby od próchnienia.

Pomada Miranda zachowuje piękność i trwałość przywraca.

Mydło Miranda przyjemnéj woni i tłustawości wydaje silny zapach.

(5950)

Dostać można w Poznaniu w mag. p. R. Barcikowskiego Bazar.

Opinia zaszczytna rady zdrowia. **WIZYKATORYA i PAPIER ALBESPEYRES** od lat 50-ciu przepisywane przez najznakomitszych lekarzy.

WIZYKATORYA ALBESPEYRES — Skutek pewny i regularny. — Niezbędne dla lekarza praktykującego na wsi. (2322)

PAPIER ALBESPEYRES — Preparacya bardzo dogodna do utrzymania wizykatoryi bez nieprzyjemnéj woni i bez dolegliwości.

40 lat powodzenia **KAPSUŁKI RAQUIN** Potwierdzone przez Akademią med. w Paryżu

WYCIĄG Z RAPORTU potwierdzonego jednomyślnie przez akademią medyczną:

„KAPSUŁKI klejowate P. RAQUIN z łatwością się trawią.

„Nie sprawiają nigdy w żołądku nieprzyjemnego wrażenia „ani odbijania, jak to ma miejsce zwykle przy trawieniu wszelkich innych preparacyi KOPAIWY, a nawet KAPSUŁEK klejowatych.

„Nigdy nie zauważono, aby też Kapsułki pozostały bez pomyślnego „skutku. —

„Dwa flakoniki są dostateczne w najuporszywszych wypadkach."

U wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78 i 80. W Poznaniu w aptece P. Dr. Mankiewicza.

TAPIOKA

pana Groult junior w Paryżu,

Ulica St. Apolline Nr. 12.

Tapioka Brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. Pan Paven, sławny chemik, członek Instytutu francuzkiego w swéj uczonéj rozprawie „o pokarmach do spożywienia „ ludzi używanych" tak określa własności Tapiok czystéj i naturalnéj, które ją wyróżniają od Tapioki sztucznéj: **„prawdziwa Tapioka brazylijska, czysta i natualna w niczem nie psuje bynajmniéj smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów i robi go nieprzyjemnym."**

Kupujący, którzy żądać będą, aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwéj i czystéj Tapioki Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyny skład w Poznaniu w magazynie p. T. Luzińskiego, w Krakowie w magazynie pana Trauczyńskiego, — we Lwowie w magazynie pana Mikolasch. (4489)

Kulawizny koni

leczy niechybnie mój wsławiony fluid restytucyjny. (5524)

KAROL SIMON, weterynarz, wynalazca fluidu i opartéj na nim sztuki leczenia. **Leszno.**

W Poznaniu u p. **Sikorskiego,** Ulica Podgórna.

Cena 1 paki (12 flaszek) 6 tal., ½ paki 3 tal.

Bez medycyny.

Cierpiący na **piersi i płuca** znajdą bardzo prostym sposobem i nawet w przypadkach przez lekarzy za nie do uleczenia uznanych **radykalną ulgę** w swych cierpieniach (5905)

bez medycyny.

Po szczegółowem opisaniu choroby bliższe informacye listownie przez

Dyr. **J. H. Fickert,** Berlin.

Wall-Strasse Nr. 28.

Bez medycyny. Bez medycyny. **Bez medycyny.**

Ważne dla kobiet!

Kobiety, które przez krótki czas chcą żyć w spokojném ustroniu, znajdą dobre przyjęcie u pani **Otylii Obst,** akuszerki powiatowéj we **Wrocławiu,** Schweidnitzerstrasse 33. 2 piętro. (5705)

NEWRALGIE wszelkie **cierpienia nerwowe,** każdéj chwili ustępują po użyciu pigułek anti - newralgijnych dra CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 19, w Poznaniu w aptece dra **Mankiewicza,** w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. **Gallego i Spiessa.** [849]

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w liściach

do Sinapizmów

Przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiéj i w marynarce królewskiéj angielskiéj. (5002)

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmią doskonałości PAPIERU RIGOLLOT, który w jednéj chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis, jak obok: **P. RIGOLLOT.**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26; w Poznaniu w aptece p. Dra **Mankiewicza;** w Krakowie w aptece pana **Trauczyńskiego;** we Lwowie w aptece p. Mikolascha.

Raccahout arabskie

p. Delangrenier

w Paryżu.

Środek ten potwierdzony przez francuzką akademią medyczną, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnéj i chorób epidemicznych. (5289)

W Paryżu przy ulicy Richelieu 26, — w Poznaniu w aptece p. Dra **Mankiewicza,** we Lwowie w aptece p. **Mikolasch,** w Krakowie w aptece p. **Trauczyńskiego;** w Kijowie w składzie mater. aptecznych braci **Mareinczyk.**

Majętność **Wolsztyn** sprzedaje w rewirze leśnym Barłożnia

starodrzew budulcowy

więcéj dającemu za gotówkę w terminach licytacyjnych, odbywających się w każdorazowy poniedziałek. (5582)

Gajewski.

---

27 wołów,

zdatnych do pracy jako i na opas, ma do sprzedania **Dom. Będzitowo** p. Łabiszyn, stacya kolei Złotniki. (5942)

Kasyer gospodarczy,

żonaty, mogący złożyć 1000 tal. kaucyi, poszukuje miejsca zaraz lub od św. Jana. Adres **N. O. 25.** poste restante **Poznań.**

Rządzca gospodarczy,

Polak, bezżenny, wolny od wojskowości — od kilku lat samodzielne zajmujący stanowiska i w dobre świadectwa dotychczas pełnionych obowiązków i rekomendacye zaopatrzony — obecnie w miejscu, poszukuje od N. Roku 1873 innego stanowiska. (5812)

Adres do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego pod Nr. 5192.

W zarządzie gospodarczym poszukuje umieszczenia od ś. Jana **rządzca** żonaty. Adres pod Num. **5909** w Administracyi Dzien. Pozn. (5909)

Dominium Będlewo pod Stęszewem poszukuje od Nowego Roku zdatnego pomocnika **ogrodniczego,** kawalera. (5907)

Mam świeże i młode

mamki.

Stręczarka **KERN.**

Mur. Goślina. (5908)

Teatr miejski w Poznaniu.

Dn. 27 i 29 grudnia rb.

dwa tylko przedstawienia

włoskiego towarzystwa operowego p. Pollini

[6924] **z signorą** (5455)

Desirée Artôt

Signor **Vidal** 1 tenor, signor **de Padilla** 1 baryton, sigr. **Rossi** 1 bas-buffo, signor **Manni** 1 basista.

Kapelmistrz signor **Gonla.**

Drukiem i Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.